

Wymiana depeš z okazji 5-ej. rocznicy podpisania polsko-bułgarskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej

DO TOWARZYSZA GEORGIJA DAMIANOWA PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII S O F I A

Z okazji 5-ej. rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Ludową Republiką Bułgari, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje osobiste.

Pięcioletnie doświadczenie realizacji tego układu dowiodło w jak wysokim stopniu przyjaźna współpraca polsko-bułgarska, przy wszechstronnej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, wzmacnia nasze siły i przyspiesza nasz marsz do socjalizmu.

Z całego serca życzę Ludowej Republice Bułgarii i bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i w naszej wspólnej walce o utrwalenie pokoju i współpracy między narodami.

ALEKSANDER ZAWADZKI

DO TOWARZYSZA ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ W A R S Z A W A

Z okazji piątej rocznicy zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między naszymi krajami śię Wam, Towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa, i w Waszej osobie całego narodowi polskiemu, serdeczne braterskie pozdrowienia w imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii i swoim własnym.

Narody nasze, wyzwolone spod jarzma kapitalizmu, natchnione są jednym pragnieniem walki o pokój, obrony swej narodowej niezawisłości i zbudowania szczęśliwej przyszłości. Tym też celem służy sojuszniczy układ między naszymi krajami, będący nowym sukcesem na drodze ich wzajemnego zbliżenia. Stanowi on poważny wkład w walkę przeciwko zaborczym planom imperializmu.

Niechaj krzepnie niewzruszona przyjaźń między naszymi narodami, przy braterskiej pomocy i współpracy naszego przyjaciela i obrońcy — wielkiego Związku Radzieckiego.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII GEORGIJ DAMIANOW

DO TOWARZYSZA WYŁKO CZERWENKOWA PREZESA RADY MINISTRÓW LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII S O F I A

W związku z piątą rocznicą podpisania polsko-bułgarskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezesie oraz rządowi i bratniemu narodowi bułgarskiemu, najgorętsze pozdrowienia rządu i narodu polskiego wraz z serdecznymi życzeniami dalszego umacniania i rozkwitu Ludowej Republiki Bułgarii.

Układ ten i zacieśniający się z każdym rokiem stosunki przyjaźni i współpracy między naszymi krajami służyć nie tylko najżywniejszym interesom naszych narodów, budujących socjalizm, lecz również stanowią cenny wkład do światowej walki o utrwalenie pokoju, na czele której stoi nasz wielki przyjaciel, bratni Związek Radziecki.

BOLESŁAW BIERUT

DO PREZESA RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA W A R S Z A W A

Z okazji piątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgari i Polską Rzeczpospolitą Ludową pozwólcie mi, Towarzyszu Prezesie, w imieniu narodu bułgarskiego, jego rządu i moim własnym złożyć Wam i w Waszej osobie bratniemu narodowi polskiemu, najszersze i najserdeczniejsze gratulacje.

Niechaj umacnia się coraz bardziej przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc naszych bratnich narodów w imię pokoju i socjalizmu, w imię niewzruszonej przyjaźni z naszym wielkim wspólnym przyjacielem i wyzwolicielem — Związkiem Radzieckim.

PREZES RADY MINISTRÓW LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII W. CZERWENKOW

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 127 (1243) C D KIELCE, PIĄTEK, 29 MAJA 1953 R.

Dostawy dla Nowej Huty przyspieszają budowę Kombinatu

Dźwigają się wżwyż stalowe człony wielkiego pieca

Ramiona potężnych dźwigów przypominają zdaleka nabrzeże portowe. To rejon wielkich pieców — serce kombinatu Nowa Huta. Stąd już w przyszłym roku popłynie podstawowa produkcja hutnicza — surówka.

Robotnicy, majstrowie i technicy „Mostostalu” toczą dziś tutaj zaciętą walkę o przedterminowe ukończenie montażu pierwszego wielkiego pieca, o realizację swego ambitnego zobowiązania.

Ramię dźwigu, kierowanego przez operatora Mariana Cekułę, chwytą z platformy monterskiej trzy ogromne pierścienie, naprzężają się liny. Stalowy ładunek wznosi się w górę i posłuszny woli człowieka opada powoli na stojące już człony nagrzewnicy pierwszego wielkiego pieca.

Wkrótce zespół trzech nowych pierścieni złączy się w jedną, nierozdzielalną całość ze zmontowanymi już uprzednio członami nagrzewnicy.

„Nagrzewnica wielkiego pieca montujemy metodą radziecką — mówi kierownik montażu inż. Bednarek, znakomity fachowiec, który pracował w wielu hutach polskich, a m. in. w hucie „Kosciuszko”. Nagrzewnica składa się z kilkudziesięciu pierścieni. Do-

tychczas każdy z nich montowaliśmy pojedynczo. Nie była to łatwa praca i zabierała dużo czasu. Dziś, wykorzystując radzieckie doświadczenia, łączymy na ziemi na platformach monterskich od razu 3 pierścienie i dopiero wmontowujemy je w stojący już część korpusu. Nie tylko przyspieszamy pracę, ale wykonujemy ją lepiej jakościowo”.

Pracując radziecką metodą m. in. robotnicy „Mostostalu” pomysłnie realizują swoje zobowiązanie. Zmontowano już 24 pierścienie pierwszych nagrzewnic. Obok stalowych pni nagrzewnic rośnie wżwyż ogromna konstrukcja węzłowa. To po raz pierwszy w kraju montowany jest wielki dźwig 1-175, który będzie służył w montażu najwyższych części nagrzewnicy i pancerza wielkiego pieca. Konstrukctorem tego dźwigu, który podnieść może ciężar na wysokość ponad 60 metrów, jest laureat Nagrody Państwowej I stopnia inż. Lubiński.

„Mostostalowcy” rozpoczęli również ostatnio składanie tarcz, tj. części pancerza pierwszego wielkiego pieca. Na ogromnej betonowej płycie fundamentu położono już pierwsze dwie cargo, dostarczone przez hutę „Ferrum”.

Budowlani dyskutują

Kwalifikacje zawodowe jedyną podstawą zaszeregowania

Robotnicy budowlani z województwa kieleckiego coraz powszechniej wypowiadają się za uregulowaniem dotychczasowego systemu norm i plac w budownictwie. Na naradach aktywnych poświęconych tej sprawie, robotnicy zabierając głos w dyskusji wykazują na przykładach zacierpiętych z terenu swoich budow, ile niewykorzystanych dotąd rezerw w postaci nieruchomości, jeżeli uprzywilejowany jest przestarzały normy i zmiany system zaszeregowania.

Murarz Charasimowicz z KPZB w Pionkach tak charakteryzuje konieczność zwiększenia wydajności pracy:

— Nie ma co biadolić nad starymi normami. Trzeba je zmienić w ten sposób, aby stałe rosła wydajność pracy. Tylko wtedy będziemy mogli szybko wykonać zadania planu 6-letniego. Przykładem dla nas winni być radzieccy robotnicy, którzy mimo, iż mają wyższe od nas nor-

Pogrzeb redaktora naczelnego »Expressu Wieczornego«

RAFAŁA PRAGI

Dnia 27 bm. w Warszawie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb redaktora naczelnego „Expressu Wieczornego” — Rafała Pragi.

O godz. 15.30, przy dźwiękach marsza żałobnego, rusza „kondukt” żałobny, który otwierają poczty sztandarowe Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” oraz liczne delegacje z wieńcami od poszczególnych redakcji stołecznych i związków twórczych. Za trumną spowita w czerwień, niesioną przez pracowników „Expressu Wieczornego”, postępują: rodzina zmarłego, wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Stefan Staszewski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Paweł Hoffman, przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — Henryk Korotyński, redaktorzy naczelni

dzienników stołecznych i czasopism, delegacje dziennikarzy, związków twórczych, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy oraz liczni korespondenci „Expressu Wieczornego”.

Nad otwartą mogiłą w serdecznych słowach przemówił kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw — Stefan Staszewski.

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pożegnał Zmarłego przewodniczący SDP — Henryk Korotyński.

Przemawiając w imieniu zespołu redakcyjnego „Expressu Wieczornego” — Włodzimierz Dzieciotowski podkreślił, że pamięć tego, który przez siedem lat był duszą redakcji, żyć będzie nadal w pracy całego zespołu.

Następuje uroczysty moment, gdy na mocy uchwały Rady Państwa z dnia 26 bm. wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz dekoruje trumnę orderem „Sztandar Pracy” II klasy, przyznany pośmiertnie Zmarłemu za wybitne zasługi w dziedzinie prasy i dziennikarstwa.

Wśród głębokiego skupienia przy dźwiękach werbli trumna zostaje złożona do grobu. Zbliżają się delegacje z wieńcami.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę”.

Pierwsi w przemyśle górniczym wykonali plan za maj b.r.

W godzinach wieczornych 27 bm. górnicy kopalni „Gottwald” pierwsi w przemyśle węglowym, wykonali planowane zadania wydobycze za bieżący miesiąc. Do końca maja dziełna załoga da gospodarce państwowej wiele tysięcy ton produkcji ponadplanowej.

Wielomiesięczne już przodownictwo kopalni „Gottwald” jest wynikiem niesłabnącej ofiarnej walki załogi o maksymalne wykorzystanie rezerw produkcyjnych.

Postanowienie Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Rada Ministrów ZSRR postanowiła zlikwidować Radziecką Komisję Kontrolną w Niemczech i zwolnić naczelnego dowódcę wojsk radzieckich od pełnienia funkcji kontrolnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ograniczając jego działalność do dowodzenia wojskami radzieckimi w Niemczech.

Rada Ministrów postanowiła utworzyć urząd Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech z siedzibą w Berlinie, powierzając Wysokiemu Komisarzowi reprezentowanie interesów Związku Radzieckiego w Niemczech i czuwanie nad działalnością organów władzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod kątem widzenia wykonywania przez nie zobowiązań, wypływających z poczdamskich uchałw mocarstw sojuszniczych o Niemczech, jak również utrzymywanie odpowiednich kontaktów z przedstawicielami władz okupacyjnych USA, Anglii i Francji w sprawach o charakterze ogólnoniemieckim, wynikających z uzgodnionych przez cztery mocarstwa decyzji dotyczących Niemiec.

Wysokim Komisarzem ZSRR w Niemczech mianowany został ambasador W. S. Siemionow.

W hucie im. Nowotki upowszechnia się nóż Kolesowa

Prace nad upowszechnieniem noża KOLESOWA w hucie im. Nowotki posuwają się naprzód. Już przy pierwszych próbach przeprowadzonych przez kierownika wydziału H-412, Stanisława Kucharskiego wraz z tokarzem Władysławem Pronobisem uzyskano dobre wyniki. Przy toczeniu np. nożem Kolesowa czopów stalowych o twardości 190 stopni HB, szybkości skrawania 28 m. na minutę, posuwie 1,5 milimetra, głębokości toczenia 20 milimetrów wydajność wzrosła o 72,5 proc. Obecnie nóż Kolesowa zastosowali w swej pracy ZMP-owiec Andrzej Gilewski oraz Tadeusz Wielicko.

Celem jak najszybszego upowszechnienia w zakładzie noża Kolesowa inż. Kucharski już od przyszłego tygodnia rozpocznie teoretyczne

szkolenie robotników. Równocześnie inż. Piotr Gotowiec skonstruował 20 noży, które będą wykorzystane przy 20 maszynach do przeszkolenia tokarzy.

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Lesznie (woj. wrocławskie). Maturzyści po skończeniu egzaminów powracają ze szkół z wygranymi na loterii książkami. CAP

Meldunki z fabryk Kielecczyzny

Szybkociowa metoda wybierania ścian i filarów węglowych

Dwaj technicy górniczy kopalni im. Stalina — główny mechanik kopalni Henryk Błaszczak i kierownik robót górniczych Roman Gałęziowski opracowali niedawno nową, niezwykle wydajną metodę wybierania ścian i filarów węglowych. Brygada górnicza Józefa Szulca uzyskała dzięki niej 30 ton urobku na roboczniodniówkę, a więc o 100 proc. więcej niż uzyskiwano na tej samej ścianie dotychczas. Możliwość zastosowania nowej szybkościowej metody wybierania ścian i filarów węglowych są bardzo szerokie, ma ona także warunki do dalszego jej pogłębiania i udoskonalania.

Załoga Wydz. P-4 FSC w Starachowicach w I dekadzie maja — jak informuje korespondent Jan Włodarczyk — borykała się z licznymi trudnościami w walce o rytmiczne wykonywanie planu miesięcznego. Przyczyną tego był m. in. niesystematyczny spływ detali z innych wydziałów i zalamywanie się w związku z tym harmonogramu pracy. Egzekutywa organizacji partyjnej wraz z kierownictwem administracyjnym tego wydziału, pragnąc zmobilizować załogę do skutecznej walki o plan przeprowadziła analizę pracy dozoru technicznego i postanowiono postawić na kierownika taśmy II zmiany majstra tow. Warszawę.

Po przyjęciu tow. Warszawy na nową placówkę rytm pracy uległ radykalnej poprawie. Zadania produkcyjne załoga rozpoczęła systematycznie wykonywać, a nawet przekraczać. Majster Warszawa potrafił pokonać różne przeszkody. Np., gdy nie przyszło do pracy 3 robotników, w wyniku czego mogło nastąpić załamanie planu,

(Dokończenie na str. 2)



W piątą rocznicę podpisania polsko-bułgarskiego układu

Pięć lat temu podpisany został układ polsko-bułgarski o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. W układzie tym oba nasze narody zobowiązały się do zastosowania wszelkich dostępnych im środków dla umocnienia pokoju i „dla zapobieżenia powtórzenia się agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie”. Zobowiązały się do okazywania sobie jak najdalej idącej pomocy i zacieśniania współpracy we wspólnym wysiłku przy budowie podstaw socjalizmu w naszych krajach.

Minęło pięć lat od podpisania układu. Z roku na rok zwiększa się obrót towarowy między Polską a Bułgarią. O ile w 1946 roku lista eksportowa Bułgarii zawierała tylko takie pozycje, jak tytoń, skóry i niewielkie ilości innych towarów, to już w 1948 roku lista ta obejmuje 80 pozycji. Wywóz tytoniu z Bułgarii do Polski zmniejszył się o 40 proc., zwiększyła się natomiast dostawa rud, artykułów rolnych. Lista towarów eksportowanych z Polski do Bułgarii obejmowała w 1946 roku zaledwie 23 pozycje. W roku 1948 — 80 pozycji. Polska dostarcza Bułgarii metale czarne, kolorowe, chemikalia, materiały i sprzęt kolejowy. Od 1947 roku Polska zajmuje trzecie miejsce w handlu zagranicznym Bułgarii po Związku Radzieckim i Czechosłowacji.

Rozszerzeniu współpracy gospodarczej między obu krajami sprzyja również wymiana doświadczeń w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. Polscy specjaliści niosą pomoc młodym przemysłowcom bułgarskiemu. Specjaliści bułgarscy przekazują Polsce doświadczenia w dziedzinie przemysłu konserwowego i budownictwa spółdzielni produkcyjnych.

Pięć ubiegłych lat przyniosło obu krajom znaczne sukcesy w budownictwie socjalistycznym. Polska, odrabiając wiekowe zacołanie, z kraju rolniczo - przemysłowego przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy; staje się krajem żelaza, betonu i stali. Bułgaria, realizując testament wodza narodu bułgarskiego, Georgi Dimitrowa, którego podpis widnieje pod układem polsko-bułgarskim, z kraju rolniczego przekształca się w kraj rolniczo-przemysłowy.

Na rusztowaniach Nowej Huty w Polsce, na rusztowaniach Dimitrowgradu i hutę im. Lenina w Bułgarii rodzi się wspaniała przyszłość obu krajów. Przyszłość, do której prowadzi klasa robotnicza pod kierownictwem swoich partii. Przyszłość, której stuzą współpraca polsko-bułgarska, współpraca wszystkich wolnych narodów obozu pokoju i wszechstronna pomoc, jakiej udziela krajom demokracji ludowej Związek Radziecki.

Wyzwolenie obu krajów spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką zapoczątkowało również nową erę w dziedzinie stosunków kulturalnych między Bułgarią i Polską.

Polsko-bułgarska współpraca kulturalna rozwija się we wszystkich dziedzinach — nauki, literatury, muzyki, filmu i teatru. Na bułgarskich Akademii Rolniczych studiują 15 polskich studentów. 60 młodych Bułgarów, studiujących na polskich uczelniach, specjalizuje się w budowie stoczni i portów, w metalurgii i górnictwie. Po wojnie wydano w Bułgarii około 50 pozycji literatury polskiej, w tym utwory klasyków i najlepszych naszych pisarzy.

Z roku na rok rozwija się wymiana doświadczeń w dziedzinie nauki, wymiana muzyków i artystów. „Dziś z bratnią Polską — powiedział tow. Wytko Czerwenkow, sekretarz generalny Bułgarskiej Partii Komunistycznej i prezes rady ministrów — łączą Bułgarię jedna i ta sama nić dziejowa. Jesteśmy bracia nie tylko z krwi, ale i bracia w pracy. Kroczymy jedną i tą samą drogą — drogą demokracji ludowej ku socjalizmowi”. Podpisany 5 lat temu układ polsko-bułgarski, jak i układy łączące Polskę z innymi państwami obozu pokoju, mają szczególną wymowę. Przypominają pogrobomcom hitlerzemu o potęgę obozu socjalizmu, o jego zwartość i siłę. O tym, że obóz ten, któremu przewodzi pierwszy kraj zwycięskiego socjalizmu, stoi nieugięty na straży pokoju.

ED

Zakończenie obrad Światowego Kongresu Lekarzy w Wiedniu

WIEDEN. PAP. Światowy Kongres Lekarzy w Wiedniu zakończy swe obrady. Wzięło w nim udział blisko 200 wybitnych profesorów medycyny i lekarzy z 32 krajów. Polskę reprezentowali prof. Hirschfeld, szef delegacji polskiej, dr Domańska, prof. Kodejszko, prof. Brokman i prof. Kacprzak. W ciągu trzech dni trwania Kongresu (23—26 bm.) zanalizowano aktualne warunki materialne życia ludności i ich wpływ na stan zdrowotny, jak również wpływ wojny na stan fizyczny i psychiczny ludności oraz rolę lekarzy w rozwiązywaniu tych zagadnień.

Uczestnicy dyskusji przedstawili sytuację na odcinku ochrony zdrowia w poszczególnych krajach.

Delegat ZSRR Koczergin, przytoczył liczne fakty i dane cyfrowe, świadczące o wielkiej trosce państwa radzieckiego o

zdrowie swoich obywateli. W carskiej Rosji było ok. 20 tys. lekarzy, obecnie jest ich przeszło 200.000. Liczba ta stale wzrasta. Liczne choroby jak np. malaria i gruźlica jako choroby społeczne, zostały w ZSRR całkowicie zlikwidowane.

W Indiach na 300 milionów ludności jest zaledwie 50 tys. lekarzy. Epidemie dżumy i malarii dziesiątkują ludność. Fakty te podał delegat hinduski, Belige.

Delegat polski, przemawiający w dyskusji nad referatami, prof. Kodejszko, przedstawił wielkie osiągnięcia Polski Ludowej uzyskane w wyniku troski państwa o jak najszybsze zaleszczenie ran zadanych przez wojnę i jak najdalej idącą opieką nad zdrowiem ludności.

Lekarz japoński, M. Kusano mówił o straszliwych skutkach

Odgłosy prasy światowej na temat artykułu »Prawdy« w sprawie sytuacji międzynarodowej

Ogłoszony w dzienniku „Prawda” artykuł redakcyjny „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej” odbił się potężnym echem w światowej opinii publicznej, jako wyraz dążeń ZSRR do pokojowego rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych. Ponowne udokumentowanie konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, popieranej przez wszystkie narody miłujące pokój, wywołało wszędzie głębokie wrażenie.

ANGLIA

Prasa angielska poświęciła artykule „PRAWDY” wiele uwagi.

W specjalnym komentarzu poświęconym artykule redakcyjnemu „Prawdy” radio londyńskie oświadczyło, że „przede wszystkim należy przyznać z głębokim zadowoleniem, że rząd radziecki zupełnie słusznie ocenił po jedynemu ducha mowy premiera angielskiego i jego realistyczne, konstruktywne podejście do problemów międzynarodowych... Należy również powitać oświadczenie rządu radzieckiego, że nie czas teraz na wzajemne wymyślanie sobie i że zamiast wskazywać na rozbieżności między Anglią a rządem radzieckim, rzeczą ważną jest podkreślenie tych punktów, które mogą przyczynić się do porozumienia. Jest to doniosła i cen na konkluzja”.

Komentator dziennika „Manchester Guardian” pisze: „Co się tyczy Korei i Austrii, to „Prawda” ma pewne podstawy do twierdzenia, że podjęcie następnych kroków jest rzeczą mocarstw zachodnich”.

„Daily Herald” pisze w artykule redakcyjnym, że spotkanie przywódców czterech mocarstw „nie zdoła oczywiście doprowadzić do uregulowania w szczególności kwestii, co do których istnieją rozbieżności między Wschodem a Zachodem. Może ono jednak doprowadzić do zmiany atmosfery, co następnie da możliwość pokojowego uregulowania tych zagadnień etap po etapie.”

STANY ZJEDNOCZONE

Artykuł redakcyjny „PRAWDY” wywołał żywe komentarze prasy amerykańskiej. Dzienniki zamieściły ten artykuł w całości lub w wyjątkach i przytaczają liczne komentarze. Wiele pism zwraca uwagę na doniosłość tez zawartych w artykule i przyznaje, że faktem jest dążenie Związku Radzieckiego do pokojowego uregulowania nierozwiązanych zagadnień.

Jak donosi korespondent warszawski „New York Times”

„przedstawiciele dyplomatyczni uznali oświadczenie radzieckie z dnia 24 maja w sprawach polityki zagranicznej za „ciekawą” dowód uwagi, jaką przywódcy ZSRR poświęcają obecnie sprawie konferencji wielkich mocarstw dla usunięcia rozbieżności między Wschodem a Zachodem”. Według korespondenta, ten artykuł redakcyjny oznacza, że „Związek Radziecki jest istotnie zainteresowany w konferencji przywódców Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego na najwyższym szczeblu. Zdaniem niektórych osobistości oficjalnych, świadczy o tym również umiarkowany na ogół ton”.

Dzienniki podkreślają rozbieżności w sprawie Niemiec, jak również w sprawie traktatu austriackiego i rozejmu w Korei. „O ile chodzi o Niemcy — pisze „New York Herald Tribune” — Rosja stoi na pozycjach Jałty i Poczdamu. Dla Anglii i Francji, a także dla Stanów Zjednoczonych podsta wa taka jest niemożliwa”.

Dzienniki amerykańskie uprzednio powtarzają tezę o konieczności „jedności” trzech mocarstw, tj. USA, Anglii i Francji. Wypowiedzi na ten temat nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że w danym wypadku chodzi o opracowanie na projektowanej konferencji trzech mocarstw tzw. „warunków wstępnych” dla przedstawienia ich Związkowi Radzieckiemu.

Szykany władz włoskich wobec komunistów w toku kampanii wyborczej

Odezwa działaczy postępowych Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK. PAP. Grupa wybitnych działaczy kultury Ameryki Łacińskiej wystosowała do działaczy postępowych Stanów Zjednoczonych pismo, w którym obiecuje poprzeć ich walkę przeciwko represjom mającym na celu wprowadzenie kontroli poglądów.

Jesteśmy głęboko przekonani — głosi pismo — że do tego, by Ameryka była prawdziwie wolnym kontynentem, konieczne jest położenie kresu prześladowaniom zatrzymującym atmosferę Ameryki. Należy zaprzestać haniebnej dyskryminacji wobec Murzynów oraz ukroćci złośliwość polityki senatora Mc Carthy, który codziennie szerzy uczucia nienawiści między ludźmi. Żądają tego amerykańscy działacze kultury wszystkich krajów od Meksyku do Chile.

Pismo podpisali Pablo Neruda, George Amado i 20 innych pisarzy, poetów, dziennikarzy, uczonych.

Pracownicy Kolei we Francji walczą o poprawę warunków bytu

PARYŻ PAP. Na wezwanie Powszechnej Konfederacji Pracowniczej Kolejarzy francuskich zorganizowali 27 maja dzień walki o poprawę warunków bytu i o zaspokojenie innych słusznych postulatów.

Jak donosi dziennik „Humanite”, w Marsylii, w Paryżu, w Bordeaux, Brest i innych miastach Francji do żądań wysuniętych przez Federację Kolejarzy, należąca do CGT, przyłączyli się szeregowi członkowie katolickich związków zawodowych i związków zawodowych „Force Ouvriere” znajdujących się pod kierownictwem prawicowych socjalistów. Dziennik popołudniowy „France Soir” pisze, że w wyniku strajku we wszystkich częściach kraju doszło do poważnego zakłócenia rozkładu jazdy pociągów. W Tulonie i Nicei ruch pociągów został całkowicie sparaliżowany. W Marsylii, na niektórych dworcach Paryża i w innych miastach

Pandit Nehru potępił okrucieństwa tzw. wojsk ONZ w Korei

MOSKWA. PAP. Agencja TASS donosi z Delhi: Dnia 26 bm. przemawiając na wiecu w Delhi, Pandit Nehru wyraził nadzieję, że szybko nastąpi uregulowanie sprawy koreańskiej.

Zakończenie wojny w Korei — powiedział on — rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie odetchnąć z ulgą. Zakończenie tego konfliktu stworzy również nową atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrzyć liczne problemy międzynarodowe.

Nehru potępił okrucieństwa tzw. wojsk ONZ w Korei, które stały się powodem straszliwych cierpień narodu koreańskiego.

Sukcesy narodu chińskiego źródłem natchnienia dla narodów Azji

PEKIN. PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący Związku Zawodowego Górników Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej Ban Tai Ok złożył niedawno sprawozdanie z przebiegu i wyników obrad VII Ogólnokoreańskiego Kongresu Związków Zawodowych, w którym uczestniczył z ramienia górników koreańskich.

Ban Tai Ok stwierdził m. in., że pierwszy plan pięcioletni w Chinach Ludowych oznacza nie tylko początek nowego etapu w walce chińskiej klasy robotniczej o uprzemysłowienie kraju, lecz odgrywa również ważną rolę w umocnieniu jedności i solidarności klasy robotniczej całego świata, w umocnieniu obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

VII Ogólnokoreański Kongres Związków Zawodowych oświadczył Ban Tai Ok, który podsu-

mował olbrzymie osiągnięcia chińskiej klasy robotniczej, jest źródłem natchnienia i pomocy dla narodów Azji, a zwłaszcza dla rodów krajów kolonialnych i zależnych, walczących o niezawisłość narodową. Kongres przychylił się do dalszego umocnienia solidarności z narodem koreańskim, a w szczególności z koreańską klasą robotniczą. Rozszerzył on jeszcze bardziej pomoc udzielaną narodowi koreańskiemu walczącemu przeciwko agresorom amerykańskim o wolność i niezawisłość swego kraju.

Po omówieniu sukcesów chińskich mas pracujących w realizacji pierwszych zadań pierwszego planu pięcioletniego Ban Tai Ok oświadczył: zwycięstwo narodu chińskiego jest również zwycięstwem narodu koreańskiego, jako też całego światowego obozu pokoju i demokracji. Naszym obowiązkiem jest — zakończył swe przemówienie Ban Tai Ok — umocnienie inter-nacjonalizmu, jedności i solidarności z międzynarodową klasą robotniczą, zdwojenie wysiłków nad pogłębieniem przyjaźni i jedności z chińską klasą robotniczą i z całym narodem chińskim. Powinniśmy wzmożyć studowanie marksizmu - leninizmu, produkcyjnych doświadczeń klasy robotniczej Związku Radzieckiego i Nowych Chin, by móc wykonać zadania postawione przez Partię i Rząd.

Kryzys rządowy we Francji

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyło się dyskusję głosowanie nad sprawą udzielenia inwestury (upoważnienia do utworzenia rządu) dla Paul Reynaud. O godzinie 3. min. 15 ogłoszono wyniki głosowania. Za udzieleniem inwestury wypowiedziało się 276 deputowanych, przeciwko — 275, a 89 powstrzymało się od głosu. Zgodnie z konstytucją, głosy powstrzymujących się uważa się w tym wypadku za przeciwnie. Większość konstytucyjna potrzeba da uzyskania inwestury wynosi 314 głosów. Wobec tego Paul Reynaud inwesturę nie uzyskał. Kryzys rządowy we Francji trwa.

W czwartek po południu prezydent Republiki Auriol zwrócił się do przywódcy radykalów Pierre Mendes-France'a z propozycją, by podjął próbę utworzenia gabinetu.

Mendes-France'a ma udzielić prezydentowi odpowiedzi w piątek rano.

Premiera opery „Straszny Dwór” w Goerlitz

BERLIN (PAP). W teatrze im. Gerharta Hauptmanna w Goerlitz odbyła się premiera opery „Straszny Dwór” Montiuszki. Liczne zgromadzone publicznie gorącymi oklaskami dzryta wykonawców, którzy z wielkim pięty-mem przygotowali i wystawili dzieło Montiuszki.

Meldunki z fabryk Kielecczyny

(dokończenie ze str. 1-szej)

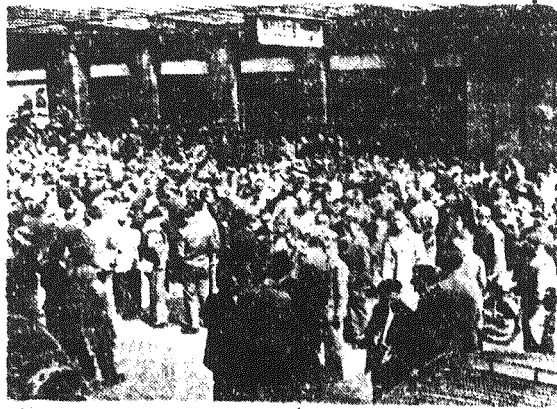
majster Warszawa wskazał brygadzie Staniszewskiemu na konieczność wykorzystania istniejących rezerw przez rozwój współzawodnictwa. Brygadziści podjął sam zobowiązanie uzbrojenia 5 silników dodatkowo. W realizacji zobowiązania przyszedł z pomocą planowy ob. Gauda i zobowiązanie zostało wykonane z nadwyżką, gdyż uzbrojono 8 silników. Dzięki temu uniknięto przestoju taśmy. Również w dniu 11 bm. majster Warszawa pomógł w pracy ob. Dąbrowskiej przy odpowietrzaniu podwozi.

Dzięki węc m.in. inicjatywie majstra Warszawy, dobremu organizowaniu przez niego pracy,

przychodzeniu z osobistą pomocą robotnikom, dzięki wskazywaniu członkom załogi na znaczenie współzawodnictwa w walce o plan — załoga wydziału P-4 wykonuje swe zadania produkcyjne w sposób rytmiczny i planowy.

Robotnicy starachowickiej fabryki postanowili powitać III Włodzki Konferencję Partyjną na wymi dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Zobowiązania wzrostu wydajności pracy podjęli tow. tow. Dziedzic i Lipa z wydziału P-2, tow. Jaształ z obo-

wązał się usunąć uszkodzenia z dwu silników samochodowych.



Fot. — CAF

Rozmawiamy z czytelnikami

Dlaczego wydajność pracy musi szybciej wzrastać niż płace?

Takie pytanie pada czasem na zebraniach, w fabryce, czy kopalni, można je usłyszeć w rozmowach między robotnikami. Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy sobie zadać sprawę z ogromu zadań naszego ludowego państwa w dziedzinie rozwoju gospodarczego kraju oraz w zaspokajaniu wciąż rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mate-

wczasu pracownicze, na krzewienie sportu, na budowę 114 tys. nowych izb mieszkalnych i remont 540 tys. izb w starych domach. Właśnie dzięki temu, że od lat wydajemy ogromne sumy na rozwój naszej gospodarki, mogliśmy w r. 1952 uruchomić 450 wielkich i średnich obiektów przemysłowych, przemyślnym już produkcję osiągnęliśmy trzy razy większą niż przed wojną, właśnie dzięki temu mamy kilkakrotnie więcej niż przed wojną szkół wszystkich typów, trzy razy więcej wyższych uczelni, 14 razy więcej dzieci w żłobkach i pięć razy więcej w przedszkolach, 11 razy więcej ośrodków zdrowia, dwa i pół raza więcej łóżek szpitalnych na każde 10 tys. mieszkańców.

SKĄD POCHODZĄ DOCHODY PAŃSTWA?

Skąd państwo bierze środki na pokrycie wielkich i wciąż rosnących wydatków? Najważniejsze źródło, z którego państwo czerpie przytłaczającą większość swych dochodów, to zyski tysięcy socjalistycznych przedsiębiorstw w naszym kraju. W roku bieżącym np. państwo ma otrzymać z tego źródła około 37 miliardów złotych, tj. 86 proc. wszystkich dochodów budżetowych. Aby państwo mogło wywiązać się z coraz większych zadań, dochody państwa muszą rosnąć z roku na rok, a więc z roku na rok nasze socjalistyczne przedsiębiorstwa muszą być coraz bardziej rentowne.

Droga do coraz większej rentowności przedsiębiorstw socjalistycznych wiedzie przede wszystkim poprzez systematyczny wzrost wydajności pracy, szybszy niż wzrost płac. Jest to fundamentalna zasada naszej gospodarki. Przypatrzmy się bowiem co wynikłoby, gdyby było inaczej.

Są ludzie, którzy dając posłuch wrogim podszeptom, twierdzą: „Podniosła się wydajność o 10 proc., o 10 proc. powinny wzrosnąć płace — to byłoby dopiero sprawiedliwe”. Przypatrzmy się, co by z tego wynikło. 10-procentowy wzrost wydajności pracy przyniósłby co prawda pewien wzrost produkcji, ale jej koszt wzrosłby prawie w takim samym stopniu co wydajność. Zysk przedsiębiorstwa socjalistycznego zatem, a więc i dochody państwa byłyby tylko cokolwiek większe.

Czy państwo mogłoby wówczas z roku na rok wydawać coraz więcej na lecnicztwo, wczas, sport i kulturę? Oczywiście, że nie, bo skądby wzięło środki na to.

Czy państwo mogłoby z roku na rok zwiększać wydatki na inwestycje, na rozbudowę przemysłu, czy mogłoby budować z każdym rokiem więcej fabryk i sprządzać dla nich maszyny, wyposażenie techniczne, a więc w konsekwencji produkować coraz więcej towarów? Oczywiście nie. Przecież w planie 6-letnim prawie połowę wydatków na wielkie budownictwo inwestycyjne uzyskujemy z obniżki kosztów własnych. Gdybyśmy wyzekli się jednego z podstawowych źródeł obniżki kosztów i podnosili płace w tym samym tempie co rośnie wydajność pracy, czym zapłaciłbyśmy za połowę niemal przewidzianych inwestycji?

Jasne, że musieliśmy byśmy z nich zrezygnować. Cały plan 6-letni więc okazałby się fikcją, cały wspaniały program Frontu Narodowego stałby się programem papierowym lub przyszłomyślnym zamkiem na lodzie. Oznaczałoby to rezygnację z uprzemysłowienia Polski, utrwalenie naszego, nie zupełnie jeszcze odrobionego, zacofania gospodarczego i kulturalnego, zahamowanie rozwoju gospodarki socjalistycznej.

ŻELAZNA ZASADA NASZEJ GOSPODARKI

Wydawałoby się więc, że sprawa jest zupełnie jasna, że żelazna zasada naszej gospodarki — wyprzedzanie wzrostu płac przez wzrost wydajności — jest wszędzie jak najbardziej logicznie i konsekwentnie przestrzegana. A jednak są ogniska w naszej gospodarce narodowej, gdzie jest inaczej, gdzie płace rosną nawet szybciej niż wydajność pracy.

Zjawisko to staje się poważnym problemem gospodarczym i politycznym, gdy podstawową zasadą naszej gospodarki łamię nie jeden zakład, a cała gałąź przemysłu. Oto np. w zeszłym roku wydajność pracy w całym przemyśle maszynowym wzrosła o 1 proc., a średnie płace o 9 proc. Fundusz płac w budownictwie został w 1952 r. przekroczony o 662 miliony zł. wyprzedzając bardzo poważnie wzrost wydajności.

Tym praktykom musimy wydać bezwzględna, nieublagana walkę. Co bowiem stałoby się, gdyby w ślad budownictwa i przemysłu maszynowego poszły inne gałęzie przemysłu, cała gospodarka narodowa? Wskutek systematycznej podwyżki płac w rękach nabywców znalazłaby się większa ilość pieniędzy. Tej zwiększonej jednak sile nabywczej ludności nie towarzyszyłoby odpowiedni wzrost ilości towarów, skoro wyda-

ność rosłaby wolniej. W takich warunkach nieuchronnie wzmagają się działania spekulacji i kapitalistycznej blokady sklepów, wykupuje towary, sprzedaje je z ogromnym „zarobkiem”. Zwiększone płace przy braku odpowiedniego wzrostu produkcji nie tylko nikomu poza spekulantem nie przyniosą żadnych korzyści, lecz wręcz przeciwnie — przyniosą szkody.

Gdyby w ślady budownictwa i przemysłu maszynowego poszła cała gospodarka narodowa, koszty produkcji nieustannie rosłyby, rentowność przedsiębiorstw, a więc i dochody państwa gwałtownie by się kurczyły, powstałaby konieczność zredukowania wydatków na bieżące potrzeby, na szkoły, lecnicztwo, wczas, kolonie letnie, powstałaby konieczność gwałtownego ograniczenia wszelkich inwestycji, zaprzestania budowy fabryk, kopalni, domów mieszkalnych, linii kolejowych, urządzeń komunalnych. A wtedy wróciłaby w całe go zbie największa plaga kasy robotniczej — bezrobocie.

Jasne, że nikt prócz wrogów ludu pracującego, wrogów Polski i socjalizmu nie zechce do tego dopuścić. Dlatego nieświadomym trzeba na każdym kroku pouczać, a zamaskowanych wrogów, wurenowców, agentów międzynarodowego imperializmu i kapitalistycznego obszarnczych zdrajców naszej ojczyzny demaskować, piętnować i izolować.

W naszej działalności gospodarczej zaś, musimy strzec jak śrenicy oka, jak najściślej przestrzegać zasady, że wydajność pracy musi rosnąć szybciej niż płace. W tym celu konieczna jest surowa dyscyplina płac, dokładne zaszeregowanie robotników, zgodnie z ich rzeczywistymi kwalifikacjami, ścisłe ustalenie, oparcie na zasadach naukowych norm pracy.

Wszystkie te problemy dojrzały obecnie do szybkiego uregulowania w przemyśle budowlanym i metalowym, gdzie ostatnio stwierdzono powszechne niemal odstępstwa od fundamentalnej zasady naszej gospodarki. Zawrócenie z fałszywej szkodliwej drogi, na jaką wkroczyły te przemysły, to nieodzowny warunek zwycięstwa w naszej dalszej walce o wykonanie planu 6-letniego i programu Frontu Narodowego, w walce o wzmocnienie sił pokoju i budowę socjalizmu.

Zdzisław Kamiński

Nasi korespondenci piszą

Sluchacze Wszchnicy Radiowej propagatorami idei spóldzielczosci produkcyjnej

Ostatnio egzamin Wszchnicy Radiowej z kursu wstepnego zlozylo 29 sluchaczy, pracownikow POM w Daniszwowie. Zdobyta wiedza, oparta na swiatopoglądzie inarksisowskim wielu spósród nich stosuje praktycznie w zyciu, jak np. ob. Walczak, traktorzysta, przodownik pracy wykonujacy przeciętnie 130 proc. normy. Ob. Walczak oraz inni swą pracą uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów w gromadzie Okół (pow. Starachowice) przyczynili się do powstania spóldzielni produkcyjnej. Wysoki poziom przyswojonej przez ob. Walczaka wie-

dzy spowodował wysunięcie go przez Komisję Egzaminacyjną do nagrody, którą otrzymał od Woj. Oddziału Wszchnicy Radiowej. Ponadto, na egzaminie wyróżnili się: Stanisław Wodnicki, Tadeusz Prędyś, Paweł Piękosz i Maria Dębowska.

Lista zgłoszeń sluchaczy Kół Wszchnicy Radiowej z każdym dniem powiększa się. Między innymi zgłosili się robotnicy rolni z 10 Państwowych Gospodarstw Rolnych, pow. opatowskiego.

Al. Czernecki Kielce

Wladza ludowa dala im mozność nauki

W gromadzie Kurozwęki synowie i córki mało i średniorolnych chłopów szeroko korzystają z dostępu do nauki.

Maria Nowak dawna wyrobnica, kształci swe dzieci w Akademii Medycznej w Warszawie i Szkole Metalowej w Staszowie. Dwie córki korzystają ze stypendium państwowego.

Córka Władysława Pierzchał, bezrolnego chłopca, kształci się w szkole zawodowej w Staszowie. Są i tacy, którzy ukończyli już wyższe studia. Np. Jerzy Chojna — ukończył wyższą uczelnię w Warszawie (zajmuje poważne sta-

nowisko państwowe). Ryszard Wasala skończył Wyższą Szkołę Handlową w Krakowie (jest kontrolerem spóldzielczym). Kazimierz Kiljanek też ukończył wyższą szkołę i jest buchalterem w Narodowym Banku Polskim. Brat jego kończy Politechnikę. Nina Mazurkiewicz absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie, pracuje jako buchalterka. Ta ucząca się młodzież stanowi wartościowe kadry budowniczych naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Stefan Kaptur Kurozwęki

Rośnie chrząstowska Fabryka Płyt Pilśniowych

W Chrząstowie, pow. Włoszczowa, na ziemi należącej niegdyś do obszarnika Potockiego, gdzie dawniej w krwawym trudzie okoliczni mieszkańcy zdobywali kawałek chleba, dziś dzięki władzy ludowej powstaje jeden z ważnych obiektów planu 6-letniego — Konieczpolska Fabryka Płyt Pilśniowych.

Jadąc pociągiem już z daleka widzimy budynek płytowni oraz szereg innych zabudowań, jak pracownia chemiczna, warsztaty i magazyny. Wokół powstających gmachów piętrzą się jeszcze stosy materiałów budowlanych.

Warczą betoniarzki Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, stukają młoty robotników ze Stalmogrodu, szumi aparaty spawalnicze. Robotnicy z całej Polski budują tę nową fabrykę. Są tu murarze z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Kociołw Przemysłowych, jest młodzież z Łódzkiego Zjednoczenia Elektromontażu.

Na terenie całej budowy wra przyspieszona praca. Od trzech lat budowniczo wie KFP nie żalują

wysiłek swych mięśni i mózgow. Ich marzeniem jest, aby w dniu Święta Orodzenia dać Ojczyźnie nową fabrykę.

Święto Pracy zmobilizowało całą załogę do przyspieszenia prac montażowych i wykończeniowych. Wszystkie brygady produkcyjne oraz pracownicy umyślnie podjęli cenne zobowiązania. Zobowiązania te zostały w 80 proc. wykonane, pomimo że przed budowniczymi piętrzyły się poważne trudności. Usunęły je głównie dzięki wysiłkom pracowników działu zaopatrzenia oraz pomysłowości poszcze gołnych brygad robotników, majstrów i inżynierów.

Na czoło przodujących grup wysunęła się brygada Mariana Rokity, Jana Ptaka, Banasińskiego, Witczyka i Bugaly oraz wielu innych.

Świadomość tego, że budujemy nową fabrykę — jeden z obiektów planu 6-letniego, zachęcała wielu naszych robotników do zwiększenia wydajności pracy.

Ale, niestety, niektórzy pracownicy zapomnieli o swych postanowieniach. Z podjętych zobowiązań tylko częściowo wywiązali się członkowie koła fabrycznego ZMP oraz członkinie koła Ligi Kobiet, które przed 1 Maja postanowiły zrebić zieleniec wokół budynku Zarządu.

Nie wywiązali się ze swego zobowiązania kierownictwo OZR, które miało uruchomić kioski z gazetami, a tymczasem dopiero w połowie maja br. otworzo kioski, ale... z winem, piwem itd. Robotnicy zapytują, kierownictwo OZR, kiedy będą mogli kupować gazety i książki w kiosku przyfabrycznym.

Podstawowa organizacja partji na wspólnie z Radą Zakładową winny bardziej uaktywnić komisje współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i kulturalno - oświatowa.

Jak do tej pory na każdym posiedzeniu tych komisji wiele mówilo się o zadaniach, ale niestety w ślad za tym nie poszły czyny.

Dyrekcja KFP winna też postarać się o fundusze na cele kulturalno - oświatowe.

Spójrzcie, towarzysze, jak szybko wznosimy zabudowania naszej fabryki! Pracę naszą możemy jeszcze bardziej polepszyć, jeżeli każdy z nas sumiennie będzie wykonywał swoje obowiązki. Tego wymaga od nas honor budowniczych socjalizmu.

Tadeusz Mączyński Fabryka Płyt Pilśniowych w Chrząstowie

PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO



Na zdjęciu: Inż. Jerzy Koczeki (z prawej) odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za podjęcie produkcji części wyrobionych do maszyn włókienniczych, które dawniej importowaliśmy z zagranicy. Fot. CAF

By doświadczenia „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ utrwalac i rozszerzac (III)

ST. DYBOWSKI

Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki.

Dni Oświaty, Książki i Prasy są w tradycjach ludowej okrem, w którym społeczeństwo uświadamia sobie nasze wzrastające z każdym dniem potrzeby kulturalne i ocenia możliwości dalszego wyzwolenia sił twórczych narodu, przede wszystkim wśród zamkniętych do nie-własnej kulturalnie mas robotniczych i chłopich.

Wspaniale rozbudowywane w Polsce Ludowej instytucje kulturalne — od centralnych placówek kulturalnych i szkół wyższych do świetlic gromadzkich i zakładowych, wiejskich punktów bibliotecznych, stawiających pierwsze kroki spóldzielczosci czytelniczych — czynią obrachunek doko nanej pracy i tworzą plany oświatowe na cały rok następny, na rok, który zamknie pierwsze Miesiące Polski Ludowej.

Tegoroczne Dni Oświaty są poza tym sprawdzianem sprawności, celowości istnienia i umiejętności działania terenowych Rad Czytelnictwa i Książki, powołanych uchwałą Prezydium Rządu do koordynowania i dzwigania na wyższy poziom różnorodnych form i poczynań oświatowo-kulturalnych.

Otwarcie Dni i ich dotychczasowy przebieg winny dla Prezydium Powiatowych i Miejskich Rad Czytelnictwa i Książki podstaew do podjęcia przeczadźowania uzyskanych dotąd sukcesów i ujawnionych w tej akcji braków.

PRZEBIEG DNI W KIELECZYNIE

Przebieg Dni w woj. kieleckim według oceny wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki wyznaczył duże różnice w przygotowaniu, programie i kierunku działania, w udziale w Dniach Instytucji i organizacji, w ogólnej mobilizacji aktywności i życia kulturalnego w poszczególnych powiatach i miastach, gminach i miejscowościach.

Przykładem właściwego ustawiania prac w Dniach Oświaty jest OSTROWIEC. W mieście Miejska Rada Czytelnictwa i Książki w ścisłej łączności z Prezydium MRN, związała akcjami Dni wszystkie zakłady pracy, szkoły, biblioteki, radiowęzły, organizacje; realizuje bogaty program z uwzględnieniem inicjowania prac

ślugookresowych, jak rekrutacja uczniów do szkół dla pracujących, tworzenie zespołów czytelniczych, przyspieszanie końcowych egzaminów na kursach języka rosyjskiego.

Dobrze przygotowała Dni Oświaty Powiatowa Rada Czytelnictwa i Książki w KOZIEJACACH. Objęła ona zasięgiem Dni każdą gminę i gromadę, dopilnowała właściwego organizowania pracy w każdym dziale: w rozsprzedaniu książek i w akcji odczytowej, w zjedynowaniu nowych czytelników bibliotek i prasy, w tworzeniu zespołów czytelniczych.

Efektownie wypadły powiatowe imprezy czytelnicze we wsiach Ruski-Bród i Borkowice, organizowane przez konecką Powiatową Radę Czytelnictwa i Książki.

Nie brak niestety i przejawów słabej, nieporadnej jeszcze działalności Rad Czytelnictwa. Najgorzej przebiegają Dni w powiatach: BUSKO, PINCZÓW, STARACHOWICE.

ZA MAŁO UWAGI ZWRÓCONO NA WIEŚ

Podstawowym i dość powszechnym niedociągnięciem w pracach organizacyjnych Rad jest małe zwrócenie uwagi na wieś, tj. na środowisko wymagające tworzenia nowych placówek oświatowych i największej pomocy w podnoszeniu i poszerzaniu prowadzonych już akcji oświatowych. Brak jest w tej chwili danych o działalności pełnomocników gromadzkich — tego olbrzymiego zastępczo zorganizowanych i powiązanych z Radami Czytelnictwa i własnymi gromadami działaczy oświatowych.

Za słabe jest wykorzystanie przez Rady Czytelnictwa aktywności Frontu Narodowego, których Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego wezwał do szerokiego udziału w pracach Dni Oświaty. Za mało jeszcze organizuje się imprez, zabaw ludowych,

wieczorów dyskusyjnych, wyjazdów zespołów artystycznych i ekip łączności wsi i miast.

Tu i ówdzie niedostatecznie popularyzowane są przygotowywane dużym nakładem wysiłku wystawy książki i prasy. Np. Wojewódzka Wystawa Książki i Prasy w Kielcach zastępuje szczególnie na uwagę i zainteresowanie młodzieży i dorosłych.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Dla poprawy istniejącego stanu w zakresie przebiegu Dni Wojewódzka Rada Czytelnictwa i Książki zaleca:

- zacieśnić łączność między Powiatową a Gminnymi Radami Czytelnictwa i Książki przez instrukcyjne wyjazdy delegatów Powiatowej Rady i opiekunów gmin;
- włączyć do akcji kulturalnych aktywistów Frontu Narodowego;
- łączyć z gmin meldunków z przebiegu Dni i przesyłać je naszym Radom Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki. (Kielce, ul. Sienkiewicza Nr. 68 — tel. 16-53); pośadane są także wycinkowe meldunki o przebiegu pojedynczych, ciekawszych imprez;
- zateleć Gminnym Radom Czyt. i Książki odbycie w dniu 31 maja lub w przededniu, a w wyjątkowych wypadkach w terminie do 7 czerwca br., uroczystych posiedzeń dla podsumowania osiągnięć Dni oraz dotychczasowych prac oświatowych w gminie, prowadzonych przez wszystkie placówki oświatowe oraz dla ustalenia planów prac oświatowych na czas od czerwca br. do kwietnia 1954 r.

Ponieważ zebrania te będą pierwszą próbą w opiniowaniu całokształtu prac oświatowych gminy przez Radę Czyt. i Książki, należy dopilnować, by były należycie przygotowane. Fona tym należy wybrać jedną gminę w powiecie, delegując do niej na omawiane wyżej posiedzenie swych przedstawicieli i przesłać protokół z posiedzenia do Wojewódzkiej Rady Czyt. i Książki w terminie do 15. VI. br.

Zabrany w ten sposób materiał z kółkami gmin wojewódzka posłany do wypracowania właściwych metod pracy Gminnym Radom Czytelnictwa i Książki.

Brygada traktorowa — podstawowe ogniwo POM-u

Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postawił przed POM-ami poważne zadania politycznego, gospodarczego i organizacyjnego umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

„Należy w pełni wykorzystać POM-y dla umocnienia i rozwoju spółdzielni. Tylko współpraca z POM-ami, należyte wykorzystanie ich parku maszynowego, fachowa pomoc ich specjalistów, mogą zapewnić spółdzielniom wysokie urodzaje” — mówił w czasie Zjazdu tow. Nowak.

W wypełnieniu tych olbrzymich i odpowiedzialnych zadań wielką rolę odgrywają brygady traktorowe, które są podstawową jednostką organizacyjno-produkcyjną w POM.

Głównym celem pracy POM jest zwiększenie urodzajności pól spółdzielczych, rozwinięcie produkcji, spółdzielni we wszystkich działach gospodarki rolnej, a tym samym pomnożenie dochodów zespołowego gospodarstwa i dochodów członków spółdzielni. Brygada traktorowa cel ten osiąga przez coraz lepszą i wykonywaną we właściwych terminach pracę, przez terminowy zbiór plonów — przy jednoczesnej trosce o jak najmniejsze straty ziarna — oraz przez coraz lepsze wykorzy-

stanie ciągników i sprzętu rolniczego. Niedozwonym warunkiem wypełnienia tych odpowiedzialnych zadań jest świadomość, że wysokość urodzajów na obrabianych przez brygadę polach jest odzwierciedleniem jej pracy, że każdy traktorzysta jest współodpowiedzialny za gospodarke spółdzielczą.

ABY MOCNO ZWIĄZAĆ SIĘ ZE SPÓŁDZIELNIĄ

Brygada traktorowa powinna mieć stały skład osobowy, a więc: brygadzystę, jego pomocnika, traktorzystów starszych i zmianowych, przyczepowych, weźniów, stróża i kucharkę. Podczas prac w polu brygada powinna być uzupełniona przez członków zainteresowanej spółdzielni, a szczególnie przez młodzież, która po ukończeniu praktyki i kursu traktorzystów będzie w przyszłości pracować w swej własnej spółdzielni.

Ponadto brygada traktorowa powinna pracować stale, co najmniej na okres jednej rotacji plodozmiaru, w tej samej spółdzielni i na tych samych polach. Dzięki temu traktorzysta dobrze poznaje warunki pracy gospodarstwa zespołowego brygada ściśle współpracuje ze spółdzielcami, co przyczynia się do podniesienia wydajności jej pracy.

ZNAĆ PLANY — TROSKOZYĆ SIĘ O SPRZĘT

Ważnym zagadnieniem jest również to, by brygady oraz poszczególne traktorysty mieli na stałe przydzielony sprzęt, na którym pracują, by czuli się osobiście odpowiedzialni za należytą jego eksploatację i konserwację.

Towarzysz Blerut na Krajowej Naradzie aktywnie POM mówił: „Państwo Ludowe powierzyło Wam — pracownikom POM — kosztowne maszyny, w które Wasi bracia robotnicy przemysłowi wkładają olbrzymi wysiłek, powierzyło Wam maszyny, których mamy jeszcze zbyt mało, a które są niezwykle potrzebne naszemu rolnictwu, bo decydują o wielkości naszych urodzajów. Szanujcie więc te drogocenne dla naszego państwa maszyny, dbajcie o nie tak, jak matka o swe dziecko...”

Trzeba uczynić wszystko, aby szanować sprzęt, aby ograniczyć do minimum wszelkiego rodzaju postępy ciagników, zarówno z przyczyn technicznych jak i organizacyjnych. O ile brygada będzie wiedziała, że w przyszłym roku otrzyma ten sam sprzęt, którym pracuje obecnie, będzie znacznie więcej o niego dbała, w ciągu zimy dopilnuje jego remontów, zmniejszy się przez to ilość awarii, zgub itp.

Bardzo ważne jest także to, by każda brygada i każdy traktorzysta znał dobrze swe zadania produkcyjne, by ludzie ze swymi maszynami rozstawieni byli w czasie pracy w ten sposób, aby można było pracę każdego z nich skontrolować i ocenić. Na podstawie zadania produkcyjnego i norm winien być opracowany dla brygady plan — marszruta, a w nim ustalona dla wszystkich ciągników kolejność pracy w poszczególnych brygadach polowych, względnie w spółdzielniach produkcyjnych.

Dzięki temu brygadziści spółdzielczych brygad polowych wiedzą, kiedy na ich pola przybędzie ciągnik i inne maszyny, jaki rodzaj pracy będzie wykonywany.

WSPÓLPRACA BRYGADY TRAKTOROWEJ Z POŁOWĄ

Ścisłe przestrzeganie przez POM-y planów produkcyjnych ułatwia współpracę brygad traktorowych i polowych. Brygadziści polowy, znając plany POM-u, lepiej może przygotować swą brygadę do pracy, potrafi na czas zmobilizować spółdzielców do obsługi maszyn przyczepowych, zabezpieczy ciągnikom odpowiednią ilość paliwa i wody.

Plan — marszruta zabezpiecza również dyscyplinę pracy

brygady ciągnikowej i brygady polowej.

W okresie szczególnie ważnych prac (siowy, żniwa) codziennie powinny odbywać się po ukończeniu robót krótkie zebrania, na których kierownictwo spółdzielni wespół z traktorystami i brygadziściami podsumowuje rezultaty całoniennej pracy i precyzuje zadania na dzień następnny. W brygadzie ciągnikowej winny ponadto odbywać się co 5 dni narady robocze z udziałem członków brygady polowej, agronoma i mechanika rejonowego, a także instruktora Wydziału Politycznego POM.

W PRZEDNIU ŻNIW

Współpraca brygad traktorowych i polowych jest szczególnie ważna w okresie poprzedzającym żniwa. Brygady polowe muszą dokładnie oznaczyć wszystkie ewentualne przeszkody jak: pnie, kamienie, rowy itp., które mogłyby narazić maszynę POM na uszkodzenie oraz obkosić lany zboż umożliwiając pracę brygadzie ciągnikowej. Podczas gdy żniwiarki będą żąć zboże, członkowie brygad polowych powinni ustawiać snopy i zgromaździć pole, by traktorysty mogli jak najprędzej dokonać podorywek.

Dobra współpraca brygad traktorowych i polowych jest warunkiem pomyślnego wykonania tegorocznych żniw, które wymagają od brygad POM-owskich — ze względu na powstanie setek nowych gospodarstw zespołowych, o wiele większego niż w ubiegłym roku wysiłku. Współpraca ze spółdzielcami, sprawna organizacja pracy i szeroko rozwinięte współzawodnictwo pomogą POM-om z honorem wypełnić trudne i odpowiedzialne zadanie tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej, pomogą POM-om skutecznie walczyć o umocnienie istniejących i powstawanie nowych gospodarstw zespołowych.

inż. Marian Ponikowski

Przyjaciel z książki

Z towarzyszem Stefanem Kusztalem spotkaliśmy się przy padkowie w lokalu Zarządu Fabrycznego ZMP Radomskich Zakładów Obuwia.

Prayjechaliśmy dowiedzieć się jak Zarząd Fabryczny interesuje się sprawami czytelnictwa książek wśród młodzieży zakładu, która w RZO stanowi większość załogi. Informacji udzielał młody, energiczny instruktor, były sztancer Zakładów Obuwicznych. Instruktor w pewnej chwili wezwano do telefonu do sąsiedniego pokoju. Wówczas to towarzyszy Kusztal, którego często można spotkać w Zarządzie, aktywista ZMP-owski powiedział: „Jeżeli chcecie opowiedzieć wam pewną historię...”

— Wiele przeczytałem książek. Są jednak takie, których się nie zapomina, do których wraca się kilkakrotnie i zawsze znajduje się coś nowego, czego się nie zauważyło, czytając po raz pierwszy. Takie książki stają się przez wodnikami w życiu. A czy wiecie, która z nich zrobiła na mnie największe wrażenie? Jest to znana szeroko u nas książka radzieckiego pisarza Mikołaja Ostrowskiego. Nie mówię tytułu, na pewno wiecie od początku, że chodzi tu o „Jak hartowała się stal”.

Pamiętam dni, gdy po raz pierwszy otworzyłem tę książkę. Jeszcze nie wiedziałem wówczas, że w późniejszym życiu bohater książki — Korczagin — stanie się dla mnie nauczycielem, przewodnikiem w życiu. Książkę czytałem jednym tchem i czułem się jak gdyby przyjaciele Pawki, świadkiem jego prawdziwie bohaterkiego życia. Od tego czasu Korczagin nie rozstawał się ze mną. Zawsza w trudnych dniach, w fabryce lub szkole, do której uczęszczałem po południu zapytywałem siebie: jakby na moim miejscu postąpił Korczagin?

Pewnego razu w naszym oddziale młodzieżowym, który każdego dnia odwiedzałem, gdyż tu uczyłem się zawodu i tu go polubiłem — koledy powiedział mi: — Co robisz, chyba nie wykonywasz w tym miesiącu planu.

— Dlaczego? — spytałem. — Po prostu dlatego, że jedyna dublarka stoł, gdyż kolega zachorował i nie mamy zastępcy.

I znów przypomniał mi się Paweł. Co on zrobiłby na moim miejscu? Nazajutrz przypadła sobota a więc dla mnie, jako ucznia wolny od pracy dzień. Przyszłem do oddziału młodzieżowego. Stanąłem do pracy przy dublarce. Wykonaliśmy plan. Cieszyli się później koledy — ale nikt nie wiedział, że to — ale najwięcej zasługi jest u Pawła Korczagina.

Kilka lat pracując w Radomskich Zakładach Obuwia, Działania nie mogę wyobrazić sobie nawet życia bez fabryki, zdala od kolektywu. Jeżeli czuję się w swym zakładzie jak prawdziwy gospodarz współodpowiedzialny za losy swej fabryki, jeżeli fabryka jest dla mnie drugim domem — to zasługa w tym wielka również książki Ostrowskiego.

A teraz o szkole. W całej polni trwają przygotowania do egzaminów. Chcemy, by wszyscy zdali, bo przecież wiadomo, że potrzebne są naszym fabrykom nowe, młode i wyszkolone kadry. W ciągu roku niejednemu wydawało się, że nie poradzi sobie z pracą i nauką. Był okres, że zaczęły gromadzić się zaległości. W porozumieniu z kolegami z Zarządu ZMP postanowiliśmy w czasie przerwy porozmawiać o książce Ostrowskiego. Okazało się wówczas, że większość uczniów czytała „Jak hartowała się stal”. Niektórzy opowiadali poszczególne fragmenty, podziwiali bohaterkie życie dzielnego komsomolca.

Nie pamiętam już dzisiaj kogo powiedział: „Wiedcie co, my naгонimy nasze zaległości w nauce. Trzeba tylko przyłożyć i dobrze do pracy i pomagać w jej”.

Czy nadgoniliśmy? Naturalnie! I od tego czasu zaczęliśmy często rozmawiać o książkach, dzielić się wrażeniami.

To na pewno nie koniec tym. Przed nami i przede mną osobiście jeszcze wiele życia, i pracy, jak też i trudnych Myśle, że nie bez pomocy takich trudnościach jak dotychczas — Paweł Korczagin.

Towarzysz Kusztal skończył swoje opowiadanie. Instruktor Zarządu, który wszedł niedawno i stał obok stołu słuchając naszej rozmowy, przyniósł chwilę nie nową już książkę jasno żółtej oprawy i powiedział: „Towarzysz ma rację: ta książka pomagała i pomagać nam będzie w wychowywaniu młodych. Zyskała wśród naszej młodzieży największą popularność. Czytają ją u nas we wszystkich grupach zetempowskich”. Z okładki uśmiechał się Korczagin.

D. Stawiarz
Grabina

K. Dz

DNI OSWIATY
KSIĄZKI I PRASY

Miejsce w PRZEDSZKOLACH

366.700

355.800

74.800



Tak się nie wykonuje zobowiązań

Przez wioskę Grabina w pow. sandemierskim przebiega droga znajdująca się w opłakanym stanie, zwłaszcza Jesienią i wiosną. W pewnych miejscach można tam spotkać doły, w których skryje się wóz, przynajmniej do połowy. Skutek jest ten, że mieszkańcy Grabiny i okolicznych wiosek, zamiast jechać drogą, wjeżdżają na graniczące z nią pola, niszcząc zastęwy. Naprawienie drogi w taki sposób, jak robią to mieszkańcy Grabiny od wielu lat, to szczyłowa praca, bo powierzchniowe zasypywanie dziur nie starczy na długo.

W tym roku mieszkańcy Grabiny podjęli jako zobowiązanie i-ma

nową naprawę drogi. Mieli ją naprawić gruntownie. Ale nie wszyscy chłopcy wyszli do pracy, toteż ograniczyła się ona do tego, że drogie tylko trochę wyrównano. To przecież nie jest wykonanie zobowiązania. Zawiniła tu także Komisja z Prezydium GRN, która miała dopilnować zobowiązań. Na razie przy ładnej pogodzie, droga jest możliwa do przejechania. Z nastaniem jesieni, znów zacznie się to, co każdego roku. Chyba, że wozy z kofami będzie się przewozić... samolotem.

D. Stawiarz
Grabina

— Jest coś dla mnie? Tym pytaniem często zatrzymują obladowanego listonosza i gazetami listonosza. To pytanie słyszeliśmy przejeżdżając kilka dni temu przez Skotniki. To młoda Stanisława Pechcińska, zwracała się do listonosza agencji pocztowej ze Szczaworyża Mariana Zmija. — Owszem, jest „Przyjaciółka”.

Kobieta z radością wyciągnęła rękę po pismo a po chwili zapytała — A listu nie ma?

List jest jeszcze w drodze — odpowiedział uśmiechając się Marian Zmija. Siadł na rower i naciskając mocniej pedały pojechał dalej. Ma przecież do obsłużenia pięć gromad. Gazety dla 568 prenumeratorów i pełna skórzana torba listów — trzeba je szybko doręczyć adresatom.

Listy, gazety, książki, telegramy, przesyłki pocztowe, są mile widziane w każdym domu... I dlatego listonosz jest wszędzie witany jak dobry gość przywożący co parę dni, a niejednokrotnie codziennie wiele nowości.

Marian Zmija jest młodym listonoszem. W agencji pocztowej w Szczaworyżu pracuje dopiero dwa lata. W tym czasie zdołał już wiele dokonać. Zdobył 568 prenumeratów 40 różnych pism. Zaczynając od gazet codziennych jak „Trybuna Ludu”, „Zielony Sztandar”, „Gromada—Rolnik Polski”, „Słowo Ludu” przez tygodniki jak „Nowa wieś”, „Spółdzielnia produkcyjna”, „Przyjaciółka” do miesięczników, pism fachowo-rolniczych i technicznych.

PRENUMERATORA TRZEBA ZDOBYĆ...

Marian Zmija już o godzinie ósmej rano przyjeżdża na rowerze pod agencję pocztową. Zabiera listy, prasę i wyrusza w teren. Różnie bywa. Raz jest gorąco, raz zimno, to znów deszcz lub śnieg. Ale na to Marian nie zwraca uwagi. Poście trzeba doręczyć jak najszybciej. Warunki atmosferyczne nie usprawiedliwiają...

Listonosz wiejski

Po drodze spotyka znajomych, wita ich uprzejmym „dzień dobry”, czasem poda jakieś pismo, list i znów jedzie dalej.

W pierwszym okresie, kiedy był jeszcze niedoświadczonym listonoszem, kiedy nie miał wypracowanej metody zdobywania prenumeratorów, było mu ciężko. Próbował różnych sposobów. Przy doręczaniu przesyłek czy listów zwracał się do adresatów z propozycją, czy nie zapnumerowałby jakiegoś pisma, ale to nie bardzo skutkowało. Wymawiali się gospodarze, że nie mają pieniędzy, że może innym razem itd. W późniejszym okresie spróbował innej metody. Zaczynał rozmawiać z ludźmi, pytał ich o to, co słychać w świecie, co w Polsce i w województwie, a gdy ci nie bardzo kwapili się z odpowiedziami zaczynał opowiadać. Mówił krótko, a ludzie zastanawiali się, skąd ten człowiek to wszystko wie. Wyczuwał instynktownie to ciche, podktywane ciekawością pytanie i odpowiadał. — „O tym wszystkim piszą w gazetach. Czytam to i wiem”. Wymawiając te słowa uśmiechał się zwykle. Wiedział, że w ten sposób pobudzi ciekawość swoich rozmówców.

— A można by tak otrzymać takie gazety? — pytał wówczas ludzie.

— Oczywiście — odpowiadał pospiesznie. — Gazety codzienne, czy tygodniki można zapnumerować u każdego listonosza.

— To może i mnie bedziesz przywoził gazety? — zaczynał ten i ów.

— Z miłą chęcią.

Ta metoda poskutkowała. Marian Zmija w ten sposób pozyskał wielu stałych pre-

numeratorów jak Jan Grzesiak, Mieczysław Augustowski, Stanisława Pechcińska, Henryk Zółtek, kilku Nowaków i wielu, wielu innych.

... I WSPÓLPRACOWAĆ Z NIMI

Marian Zmija zdaje sobie sprawę z tego, że prenumeratorów raz zdobytych nie można pozostawić samym sobie. Bardzo często więc, przy każdej niemal okazji wskazuje swoim prenumeratom na ciekawsze artykuły. Z tym oczywiście wiąże się znajomość zainteresowań poszczególnych czytelników prasy i pism periodycznych, które każdy listonosz powinien dobrze poznać, by móc skutecznie im pomagać.

Dużo doświadczenia zdobył Zmija współpracując z jednym z najmłodszych prenumeratorów, Henrykiem Zółtkiem. Henryk jest jeszcze młodym chłopcem. Niedawno ukończył siódmą klasę szkoły podstawowej. Interesował się pracą młodzieży — należał do ZMP. Zmija zaproponował mu wówczas prenumeratę „Sztandaru Młodych”. W „Sztandarze” Henryk znalazł wiele interesujących go zagadnień. Czy to z dziedziny naukowej, czy to z technicznej. Z dziedziny technicznej interesowała go szczególnie radiotechnika.

— Słuchaj Henryk — zapytał kiedyś Marian Zmija — a co ci najbardziej interesuje? Henryk nie namyślał się. — Radiotechnika — odpowiedział krótko.

— To możesz przecież prenumerować „Radioamatora”. Rada była skuteczna Henryk systematycznie czyta „Radioamatora”, a jeśli czegoś dobre nie rozumie, to pisze do redakcji pisma z prośbą o wyjaśnienie, albo szersze omówienie intere-

sującego go zagadnienia. A redakcja bardzo chętnie odpowiada, pomagając w ten sposób swojemu czytelnikowi.

Henryk Zółtek pewnie zostanie radiotechnikiem. Jest wdzięczny swojemu listonoszowi, że ten pomaga mu, że systematycznie dostarcza „Sztandar” i „Radioamatora”. Wdzięczni są mu i inni czytelnicy.

PRACA DAJE ZADOWOLENIE

W codziennej wędrówce z listami i gazetami Marian Zmija natrafia na wiele trudności... To rower się zepsuje, to poczta przyjdzie za późno, to znów zła pogoda... Najwięcej jednak dokucza mu to, że wiele gazet przychodzi z dwu, a już w najlepszym wypadku z jednodniowym opóźnieniem. Chciałby on przywozić swoim czytelnikom codziennie najświeższe wiadomości, tym bardziej, że gromady, które obsługuje nie są jeszcze zradiofonizowane.

Ale i ta trudność będzie pokonana. Na ostatniej odprawie w powiatowym oddziale „Ruchu” w Busku, postawiono tę sprawę bardzo mocno. Usunięcie tych przeszkód spowoduje, że wszyscy będą zadowoleni, tak, jak Marian Zmija jest zadowolony ze swej pracy, którą polubił.

— Praca ta daje mi zadowolenie — mówi — Ciesze się z każdego nowego prenumeratora. Wiem, że mój przyjazd do tego czy innego domu wywołuje radość. Radość z pomyslnych wiadomości jest i moim udziałem. Cieszę się i smucę wraz ze swoimi odbiorcami.

Marian Zmija chciałby, by wszyscy ludzie byli uśmiechnięci, szczęśliwi, zadowoleni ze swej pracy jak on. Jest pracowity — to prawda. Te 150 proc. miesięcznej normy wyrabiane w godzinie w wędrówkach po terenie — to naprawdę duże osiągnięcie

B. ZAPALA

Coraz więcej ludzi pracy pow. radomskiego w szeregach TPP-R

W ostatnim czasie na terenie powiatu radomskiego coraz więcej chłopów i robotników oraz pracowników umysłowych wstępuje do kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pragną oni w ten sposób zadokumentować swą przyjaźń do Wielkiego Kraju Rad, chcą poznać produkującą technikę i metody pracy, nauczyć się zwycięsko realizować w naszym kraju plany budowy ustroju socjalistycznego.

Tak np. do kół TPP-R przystąpiło ostatnio, w odpowiedzi na apel zarządu kopalni „Pstrowski” 385 robotników KPZB w Wierzbicy. Poważnym sukcesem cieszą się również GS-y pow. radomskiego. Wszyscy pracownicy spółdzielni poznają w kolach TPP-R historię bohaterów walk ludu rosyjskiego o wyzwolenie społeczne i zapoznają się z gigantycznymi osiągnięciami władzy radzieckiej.

Do kół TPP-R nawiązują dalsi członkowie. (K)

Radomski »Arged« daje przykład

Handel może i powinien wpływać na produkcję przemysłową

Zadaniem wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged” w Radomiu jest — poprzez sklepy detaliczne handlu uspołecznionego, zaopatrywać ludność miast i wsi naszego województwa w naczynia emaliowane i ocynkowane, naczynia żeliwne, kucharki, żelazka elektryczne, stolnice, siłka do mleka i w dziesiątki innych artykułów niezbędnych w gospodarstwie domowym.

Od pracy „Argedu” w dużym stopniu zależy czy w domu będziemy odczuwać brak tych artykułów czy też nie. Rozumiejąc w pełni swe obowiązki, „Arged” w Radomiu postanowił rozszerzyć wachlarz asortymentu towarów jak również ich ilość, poprzez wykorzystanie nie tylko w pełni przydziałów państwo-

wych, ale przede wszystkim przez wykorzystanie rezerw terenowych, np. zachęcając nasze zakłady pracy do produkcji ubocznej z odpadów.

I tak, nawiązana została współpraca „Argedu” w Radomiu z Kieleckimi Zakładami Wytwarzania Metalowych, które uruchomiły u siebie ponadplanową produkcję artykułów gospodarstwa domowego z odpadów surowcowych. Zakład ten od początku bieżącego roku wyprodukował dla „Argedu” takie artykuły, jak patelnie, lejki eynkowe, mołyki itp. na ogólną sumę 700 tysięcy złotych. Przyniosło to dużo oszczędności zakładowi, gdyż wykorzystano on we właściwy sposób odpady z produkcji oraz dało możliwość zwiększenia tych towarów dla ludności naszego województwa.

Również spółdzielnie pracy w

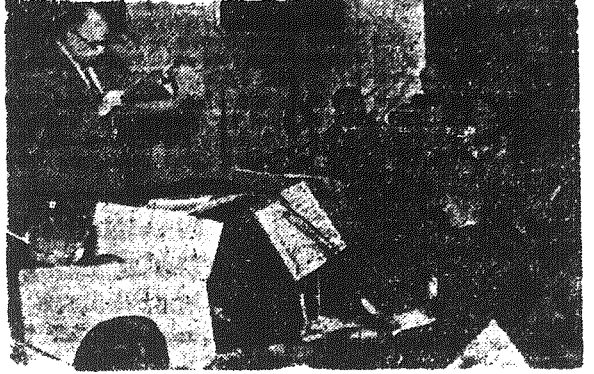
Radomiu i w innych miastach przystąpiły do produkowania ze swych odpadów produkcyjnych artykułów dla „Argedu”. Ogółem spółdzielnie pracy w ciągu bieżącego roku dostarczyły przedsiębiorstwu „Argedu” wielkość towarów na sumę przeszło 5 milionów złotych.

„Arged” nawiązał kontakt ze szkołami zawodowymi, których warsztaty szkolne również rozpoczęły produkcję artykułów gospodarstwa domowego. Ponadto w najbliższym czasie planowane jest uruchomienie ponadplanowej produkcji w takich zakładach jak: Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Radomiu i w szeregu innych, gdzie są duże możliwości wykorzystania odpadów produkcyjnych do wyrobów artykułów gospodarstwa domowego.

Dzięki zwiększeniu asortymentu artykułów gospodarstwa domowego „Arged” wykonał plan obrotu towarowego za I kwartał br. w 107,6 proc., a w kwietniu w 108,7 proc. Znalazło to swe odbicie w zaopatrzeniu ludności. Jeśli nie tak dawno okresowo odczuwano się brak w sklepach takich artykułów, jak: wiadra, siłka do mleka, żabki do butów itp. to dzięki tym towarom i innym — dzięki wykorzystaniu rezerw terenowych — jest pod dostatkiem.



Widownia uważnie słucha reportażu o pracowitym dniu budowniczych nowej, przemysłowej Kielecczyny...



Gra Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna

W ubiegły wtorek spotkał się z przyjaciółmi „Słowa Ludu” w sali koncertowej w Kielcach na „Żywej gazecie”. Artyści Teatru im. Żeromskiego czytali nasze artykuły. Było o wszystkim po trochu: wstępniak, depesze, przemysł, wieś, kultura, sport, felieton miejski i nawet własne fraszki. Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyktando Mariana Strońskiego ilustrowała „Żywą gazetkę”, melodyjnymi obrazkami.

Nasi mili goście, ludzie pracujący z kieleckich fabryk i biur, którymi wypełniła się szczytowa sala koncertowa, darzyli hojnie oklaskami wykonawców na scenie a tym samym i autorów tego specjalnego dodatku „Słowa Ludu”. Był to znak, że nasza impreza przyciągnęła do zacieśnienia serdecznych więzów gazety z jej czytelnikami i korespondentami.

Impreza nasza odbyła się w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy. Wkrótce wyruszymy z nią w teren. (m)

Dla dobra narodu

Junacy SP z gminy Tczów z honorem realizują roczny plan

Młodzież z gminy Tczów (powiat kozienicki) zrzeszona w szeregach PO „Służba Polsce” już od kilku lat cieszy się dobrą opinią i uznaniem wszystkich mieszkańców swojej gminy. Realizuje ona w całości plany pracy, w których widzą takie pozycje, jak np. oczyszczenie rowów melioracyjnych, walka ze stonką ziemniaczaną, z nieużytkami itp.

W ubiegłym roku junacy z gminy Tczów wybudowali m. in. 3 boiska sportowe do siatkówki w gromadach Tczów, Brzezinki Stare i Bartodziejów, ościelił rowy przydrożne w Tczowie, obok Borek, w Janowie, poszukiwali na polach chłopskich stonki ziemniaczanej itd.

W pracach społecznych wyróżniło się wielu junaków, którzy rozumieją, że ich obowiązkiem jest służyć ojczyźnie, pracować dla jej dobra i dla dobra wszystkich obywateli. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim junaków: Franciszka Siawarza z Brzezinek Starych, Wrochnę i Stanisława Kapecerzyka z Bartodziejów, Juliana Suwałę, Stanisława Banasika z Tczowa, oraz Czesława Chmużńskiego, Józefa Pietrzyka.

Edwarda Brodowskiego, Stanisława Draba i wielu innych. Oni to właśnie dawali i dają swą wydatną, przodującą pracą przykład innym, oni mobilizują do realizacji planów społecznych.

Junacy z tej gminy poza pracą społeczną poważnie osiagnęli, posiadają również w pracy samokształceniowej. Szkolenie prowadzi się w 3 rejonach: w Bartodziejach, Brzezinkach Starych i Tczowie. Junacy poznają ją się na nim z postępowymi tradycjami narodu polskiego, z wielkimi rewolucjonistami, uczą się nowych metod pracy dla dobra ludowej ojczyzny. Najlepiej przebiega szkolenie w gromadzie Brzezinki Stare.

Pisząc o pracy junaków SP w gminie Tczów niesposób ominąć sprawy wyjazdu do brygad junackich. Dzięki dobrze przeprowadzonej akcji rekrutacyjnej, dzięki pogadankom na zbiorczkach i rozmowom indywidualnym, wielu junaków z tej gminy pracuje dziś w brygadach, przyczyniając się do szybkiej budowy naszych obiektów przemysłowych, do budowy nowych bloków mieszkalnych dla ludzi pracy, nowych dróg i linii kolejowych.

Pod koniec kwietnia do brygad SP wyjechało 8 dziewcząt i 16 chłopców. Pojechali

budować nowe zakłady przemysłowe Helena Nędzi, Zofia Sunita i Janina Wargacka z Brzezinek Nowych, Jadwiga Krawczyk i Kacmarzyk z Brzezinek Starych, wyjechały do brygad Helena Szmergala ze Strzębów Błotnych i Maria Nędzi z Bartodziejów. Ochotniczo zgłosiła się do junackiego zastępu Maria Duszińska z Brzezinek Starych, gdyż, jak mówiła, chce pomóc państwu w rozwoju i sama nauczyć się zawodu, by jej było dobrze w życiu.

Na ochotnika zgłosił się również do pracy w brygadach SP-owskich Jan Bieniek, który poszedł razem z bratem, Józefem Nędzi i wielu innych.

— Poszli oni do pracy dla dobra naszego ludowego państwa z ochotą — mówi komendant Komendy Gminnej SP, tow. Lucjan Pietrzyk. — Wiedzą bowiem, że ich obowiązkiem jest pomóc klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu w budowie socjalizmu, w podniesieniu na wyższy poziom stopnia życiowej, w zbudowaniu lepszego, radośniejszego bytu.

E. Kr.

RADIO

PROGRAM I

Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.55, 23.10.
8.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.10 Muzyka poranna. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych. 8.20 W krainie walców. 8.55 Audycja dla klas licealnych. 9.30 Audycja dla przedszkoleń. 10.30 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert solistów. 16.45 Skrzynka ogólna. 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 17.20 Wiganzka melodii z operki. 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.00 Na sześciu ławeczkach. 18.15 Muzyka dla wszystkich. 18.45 Pieśni. 19.05 Utwory skrzypcowe. 19.15 Teatr młodego słuchacza. 19.45 Audycja dla kobiet. 20.05. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Melodie taneczne. 20.45 „Farejst” — odcinek powieści B. Prusa. 21.05 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

Dzienniki: 6.30, 12.04, 21.00.
Wiadomości: 7.55, 17.00, 24.00.
8.15 Radziecka muzyka ludowa. 8.50 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka symfoniczna. 8.20 W krainie walców. 8.55 Dł. klas IV. 11.15 Muzyka i aktualność. 11.45 Gł. nasza kobiecie. 12.15 „Na swelską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert orkiestry. 13.40 Pieśni Moniuszki. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja dla klasy II. 14.30 Audycja dla klasy V — VI. 15.00 Muzyka operowa. 15.30 „Rece” — opowieści Polewoja. 16.00 Wschodnia Radiowa. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów. 17.20 Piosenka wietnamskich dzieci. 17.25 Ze sportu. 17.30 Na warszawskiej fał. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.30 „Wierzbę czy nie wierzbę” — pogadanka. 18.40 „Józef Stalin i Jego dzieła”. 18.45 „Makarow” — „Rzeka Bohaterów” — suita o Woldzie. 19.20 Radiowy poradnik czykowy. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 „Blokada” — odcinek powieści. 20.20 Muzyka balowa. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.35 Muzyka taneczna. 22.00 Audycja literacka. 22.20 Z cyklu: „Historia muzyki polskiej”. 23.20 Utwory kameralne Mozarta.

Już z ulicy Nowotki widzimy napis na czerwonym płótnie, zapowiadający, że tu właśnie, w Muzeum, możemy w Dniach Oświaty. Książki i Prasy obejrzeć ciekawą Wystawę, zapoznać się z dorobkiem kulturalnym naszego ludowego państwa, z postępowymi tradycjami minionych wieków, z literaturą i kulturą ogólnoludzką. Wechodząc do sal, w których mieści się Wystawa, spostrzegamy przede wszystkim nam przekonująco o wielkich osiągnięciach naszej nauki, o wielkich polskich historykach, przyrodnikach, filozofach. W wysokiej gablotce stoją pękate encyklopedie historyczne, dzieła naszych chemików, biologów, znawców prawa i rozwoju społeczeństwa.

Pięknie reprezentuje się dział literatury Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i pisarzy postępowych z krajów kapitalizmu.

— To są rzeczywiście wspaniałe dzieła, mówiące prawdę, realną prawdę — mówi zwiedzający wystawę robotnik, tow. Stanisław Baziak. — Wiele z tych książek czytaliśmy z zapartym tchem. Oł, weźcie dla przykładu książkę Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”. Jakże tam bohaterstwo komunistów, jakie wielkie oddanie sprawie budowy radzieckiego państwa, albo Szolochowa „Zorany u górn”, w którym autor z wielkim odcieniem psychiki chłopca, odzwierciedla dzieje walki o kolektywizację wsi w Kraju Rad. Piękna ta książka daje wiele cennych rad dla naszych spółdzielców, dla działaczy uświadamiających chłopów o konieczności przebudowy ustroju rolnego na wsi polskiej. Wspaniałe to książki...

Przechodzimy do działu polskiej literatury współczesnej,

Na radomskiej Wystawie »Oświaty, Książki i Prasy«

Na pierwszym planie „Węgiel” Scibor-Ryńskiego, „Stare i Nowe Rudnickiego”, „Pamiętka z Celulozy” Newerlego, „Na przykład Plewa” Hamery i wiele, wiele innych.

Dział literatury naukowej mówi nam przekonująco o wielkich osiągnięciach naszej nauki, o wielkich polskich historykach, przyrodnikach, filozofach. W wysokiej gablotce stoją pękate encyklopedie historyczne, dzieła naszych chemików, biologów, znawców prawa i rozwoju społeczeństwa.

Pięknie reprezentuje się dział literatury Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i pisarzy postępowych z krajów kapitalizmu.

— To są rzeczywiście wspaniałe dzieła, mówiące prawdę, realną prawdę — mówi zwiedzający wystawę robotnik, tow. Stanisław Baziak. — Wiele z tych książek czytaliśmy z zapartym tchem. Oł, weźcie dla przykładu książkę Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”. Jakże tam bohaterstwo komunistów, jakie wielkie oddanie sprawie budowy radzieckiego państwa, albo Szolochowa „Zorany u górn”, w którym autor z wielkim odcieniem psychiki chłopca, odzwierciedla dzieje walki o kolektywizację wsi w Kraju Rad. Piękna ta książka daje wiele cennych rad dla naszych spółdzielców, dla działaczy uświadamiających chłopów o konieczności przebudowy ustroju rolnego na wsi polskiej. Wspaniałe to książki...

Oprócz szeregu książek z radzieckiej literatury pięknej, która jest wzorem do naśladowania dla naszych pisarzy, a wielkim poradnikiem dla całego naszego społeczeństwa w codziennej walce o nowe, lepsze życie, na radomskiej Wystawie Oświaty, Książki i Prasy widzimy również w tym dziale takie pozycje, jak: „Reportaż spod szubienicy” Fuczka, „Igranie z ogniem” Fujmanowej, „Pierwsze starcie” i „Sekwana splaya na morze”, Andre Stila, wiele książek pisarzy niemieckich, bułgarskich, węgierskich.

Biblioteka Mlejska w Radomiu organizując z okazji tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy tematycznie związaną z nimi Wystawę, nie zapomniała o Roku Kopernikowskim i Roku Odrodzenia. Jeden z działów poświęcony jest Mikołajowi Kopernikowi, którego rocznicę śmierci obchodziła cała postępowo ludzkość. Widzimy tam szereg dzieł, których tematem są prace genialnego polskiego astronoma. Są książki stare i książki wydane przez ludową władzę, która czci postępowe tradycje naszego narodu.

W działach: Odrodzenie w Polsce, zwiedzający Wystawę mają możliwość zapoznać się z bogatym dorobkiem naszej literatury tego okresu. W systematycznie ułożonych latach Odrodzenia, działach spostrzegamy książki Rejsa z Nagłowic, Kochanowskiego, Górnickiego, Ostrowskiego, Szymonowicza, Fryczki, Modrzejewskiego.

Zasadnicza Szkoła Odlewnicza w Wołowie przyjmuje zapisy

Na absolwentów szkół podstawowych czeka wiele zasadniczych szkół zawodowych, które przygotowują wysokokwalifikowane kadry dla przemysłu. Jedną z nich jest Zasadnicza Szkoła Odlewnicza w Wołowie koło Nieklania. Wychowuje ona przyszłych ślusarzy narzędziowych i formierzy-odlewników. Absolwenci mają zapewnioną

pracę w zakładach przemysłowych jako kwalifikowani rzemieślnicy. mogą także uczyć się dalej w technikumach.

Młodzież chcąc się uczyć w Zasadniczej Szkole Odlewniczej winna złożyć w sekretariacie szkoły podanie o przyjęcie dołączając do niego życiorys metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców wydane dla robotników przez dyrekcję zakładu pracy, dla chłopców przez prezydium GRN, dla samodzielnich rzemieślników przez wydział finansowy prezydium właściwej rady narodowej. Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej może na złożyć po skończeniu się roku szkolnego.

Sekretariat czynny jest codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 7.30 do 15.30.

Do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Odlewniczej przyjmowani będą na wydział ślusarski kandydaci i kandydatki, którzy ukończyli 14 lat, na wydział odlewniczy — 15 lat. Dla młodzieży młodszej może być zorganizowana klasa wstępna.

Piątek 29 maja 1953 r.

Co gdzie i kiedy?

TEATR IM ST. ŻEROMSKIEGO — sztuka Carlo Goldoniego „Gburzy”, grana tylko do dnia 29 bm. wieczorem, od 29 bm. J. Lutowski — „Sprawa rodzinna”.

KINO „BALTYK” — film prod. polskiej „Żołnierz zwycięstwa”, seria I.

MUZEUM PAŃSTWOWE — „Wystawa Książki”.

apleka dyjurna

Nr. 8 (Świerczewskiego). Nr. 108 (Kelles Krause).

Druk RSW „Prasa”, Klejce, L-4-10314

Dość dużo książek skompletowanych zostało w działach Odrodzenia we Francji, we Włoszech, w Niemczech, Anglii i Holandii. Jest tam „Gargantua i Pantagruel” Rabelaisa, dzieła Leonarda da Vinci, Szekspira, Michała Anioła Buonarroti, Fischaria, Erasma z Rotterdamu i wielu innych.

Wystawę zamykają działy poświęcone literaturze walczącej o pokój i wykonanie planu 6-letniego, zagadnieniom Frontu Narodowego, naszemu Nauczycielowi towarzyszkowi Bierutowi, walce robotniczo-chłopskiej o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz nauce wielkich synów ludzkości: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Jedynym brakiem Wystawy jest poświęcenie zbyt mało miejsca dla prasy. Nie ma tam wszystkich dzienników i czasopism wydawanych w kraju, brak jest wielu gazet radzieckich, wcale nie zatroszczono się o umieszczenie na Wystawie rewolucyjnych, bojowych gazet partii komunistycznych w krajach kapitalizmu, a więc „L'Humanite”, „Unita” i innych. A przecież gazety te docierają do Radomia.

Radomską Wystawę Oświaty, Książki i Prasy zwiedziło już ponad tysiąc mieszkańców naszego miasta. Ale to jeszcze za mało. Wystawa w tych dniach zostanie zamknięta. Warto, by wszyscy mieszkańcy Radomia obejrzeli ją, a zapoznają się z naszymi osiągnięciami na polu kultury, które dzięki ludowej władzy są dziś już tak ogromne.

E. Króliki



KULTURA FIZYCZNA I SPORT



Sofia-Bydgoszcz 8:4 w boksie

Na stadionie zimowym Gwardii odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie w 6 wagach zakończone zwycięstwem Sofii nad Bydgoszczą 8:4.

WYNIKI TECHNICZNE:

w. musza: Aleksandrow (Sofia) pokonał Justkę (Bydgoszcz). Po pierwszym starciu wygranym przez Polaka — w dalszych inicjatywę przemuje Aleksandrow i wygrywa zdecydowanie walkę.

w. kogucia: Nikołow (Sofia) uległ zdecydowanie Kasperczakowi (Bydgoszcz). Nikołow otrzymał w II i III starciu napomnienia za bicie głową. Kasperczak rozegrał spotkanie bardzo dobrze taktycznie, zaprezentował bogaty repertuar ciosów trafiając czysto i celnie.

w. piórkowa: Velinow (Sofia) przegrał z Niedźwiedzkim (Bydgoszcz). W I rundzie Bydgoszczanin walczył dość jednostajnie, jednak w następnych starciach uzyskiwał zdecydowaną przewagę i w III rundzie posłał Bulgara 2-krotnie na deski.

w. lekka: Markow (Sofia) pokonał Soczewińskiego (Bydgoszcz). Obaj pięściarze zaprezentowali dobre warunki fizyczne i silny cios.

w. lekkopółśrednia: Sardinian (Sofia) wypunktował Nowaka (Bydgoszcz). Zawodnik bułgarski odniósł zdecydowane zwycięstwo nad słabo walczącym reprezentantem Bydgoszczy, który otrzymał dwa napomnienia.

w. lekkośrednia: Georgiew (Sofia) pokonał Derkowskiego (Bydgoszcz). Walka była mało ciekawa, prowadzona głównie z półdystansu.

3-letnia szkoła sportowa w Zakopanem

Zarząd Powiatowy ZS Gwardia w Zakopanem otworzył 3-letnią szkołę sportową dla dziewcząt i chłopców w wieku od 14 do 17 lat.

W pierwszym roku szkoła będzie prowadziła naukę lekkoatletyki, gimnastyki, narciarstwa. Zajęcia odbywać się będą 6 razy w tygodniu.

Manifestacyjne powitanie Leszka Drogosza

Triumfator mistrzostw Europy w boksie powrócił do Kielc

W środę w godzinach wieczornych powrócił do Kielc triumfator turnieju warszawskiego — mistrz Europy w boksie — LESZEK DROGOSZ.

Już na długo przed przybyciem pocągu, w którym przyjechał miał Drogosz na dworzec kolejowy przybywały delegacje kół sportowych i zrzęszeń. Przybywały również tłumy mieszkańców. Wszyscy chcieli zobaczyć Leszka — tego który przyczynił się do sukcesu sportu Polski Ludowej.

Z hukiem i sykiem pary wjechał na dworzec wąż wagonów. Orkiestra gra marsza. W jednym z okien poznajemy znajomą twarz — to Leszek. Najbliżsi przyjaciele podbiegają do drzwi wagonu, skąd na ich ramionach wędruje Drogosz do gmachu dworca. Tam składają mu gratulacje przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Dybowski i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — poseł M. Stawicki, przewodniczący WKKF — H. Osterczy, przedstawiciel ZW ZMP — kol. H. Kojac i inni.

Następnie przemawiał przewodniczący sekcji boks — tow. Martyniński. Orkiestra gra znowu marsza a Leszek Drogosz na rękach kolegów wędruje nad głowami tłumów ulicą Sienkiewicza do Wojewódzkiego Domu Kultury.

Finaliści mistrzostw Europy w koszykówce

Na mistrzostwach Europy w koszykówce męskiej wyłoniono już finalistów turnieju. Zespoły te będą walczyły każdy z każdym o miejsce od 1—8. Pozostałe drużyny rozegrają spotkania o dalszą kolejność w turnieju.

W trzecim dniu mistrzostw wyniki były następujące:

grupa I: CSR — Włochy 59:43,

Rumunia — Szwajcaria 74:36

grupa II: Egipt — Niemcy 74:41, Francja — Szwecja 65:35

grupa III: ZSRR — Węgry 64:54, Belgia — Dania 56:35

grupa IV: Jugosławia — Izrael 57:55 (po dogrywkach),

Finlandia — Liban 66:57.

W ostatnim dniu eliminacji 27 bm. rozegrano trzy spotkania. W grupie II Egipt pokonał Francję 74:58, a w grupie IV

odbyły się dwa mecze, które decydowały o ostatecznej kolejności w tej grupie. Bułgaria pokonała Jugosławię 27:25, a Izrael wygrał w o. z Libanem. Izrael, Jugosławia i Bułgaria miały po 3 zwycięstwa, a o zakwalifikowaniu się pierwszych dwóch zespołów do finału zdecydował lepszy stosunek małych punktów.

W ubiegłym miesiącu br. odbyły się we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa gimnastyczne Polski w klasie mistrzowskiej.

Na zdjęciu: Kolpiński Kazimierz (CWKS) ćwiczy na kółkach.



CAF — fot. Dąbrowiecki

Sala teatralna WDK nie była w stanie pomieścić chętnych zobaczenia uroczystości powitania nowokreowanego mistrza Europy

Bokserzy ZSRR opuścili Warszawę

W środę 27 bm. odjechała z Warszawy do Moskwy ekipa bokserów ZSRR, uczestników X mistrzostw Europy.

Na dworcu Głównym bokserów radzieckich żegnali przedstawiciele władz sportowych z przewodniczącym GKKF — Reczekiem na czele oraz delegacje zrzęszeń sportowych i studentów AWF.

Żegnając sportowców radzieckich przewodniczący GKKF Reczek podkreślił wielkie korzyści, jakie przyniesie sport polski z kontaktów z sportowcami radzieckimi i z bogatych doświadczeń radzieckiej kultury fizycznej.

W imieniu gości przemawiał kierownik ekipy Kriwcow, który podziękował w serdecznych słowach za przyjaźniackie przyjęcie, jakiego doznał bokserzy radzieccy na gościnnej ziemi polskiej. Odjeżdżających sportowców ZSRR żegnały długotrwałe okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Z ostatniej chwili

MOSKWA PAP. W rozgrywanych w Moskwie Mistrzostwach Europy w koszykówce mężczyzn do finałów zakwalifikowały się następujące drużyny: ZSRR, Węgry, Włochy, CSR, Egipt, Francja, Jugosławia, Izrael.

W pierwszych spotkaniach finałowych uzyskano następujące wyniki:

Węgry — Włochy 92:38

Francja — Egipt 73:62

Izrael — Jugosławia 40:29.

W spotkaniach 6 miejsca od 9 — 17 wyniki były następujące:

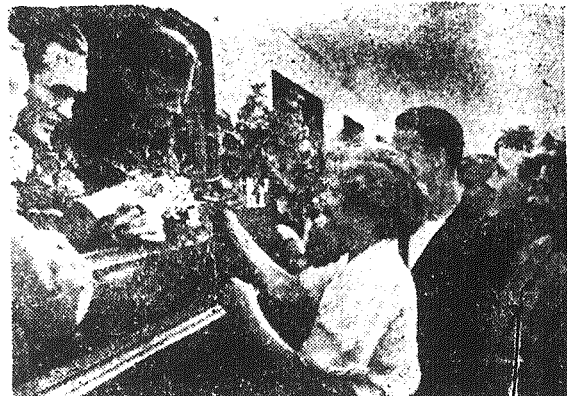
Bulgaria — Dania 96:26

Szwajcaria — Niemcy 51:44

Belgia — Liban 74:66

Finlandia — Szwecja 55:32.

Bokserzy radzieccy ujechali z Warszawy



Odjeżdżających serdecznie żegnali liczne zresze sportowców stolicy.

Na zdjęciu: Pożegnanie bokserów radzieckich.

CAF — fot. Dąbrowski

Kukier — Majdloch



Na zdjęciu: Walka w wadze muszej: Majdloch (CSR) — Kukier (Polska). Zwycięzył Kukier (w białej koszulce)

CAF — fot. St. Wdowiński

Kiedy w maju 1932 r. z triumfalnym loskiem runęły pierwsze fale przez otwarte śluzi największej hydroelektrowni świata, jednego z pierwszych gigantów socjalizmu w Związku Radzieckim — Dnieprostroju, kiedy radzieckie masy pracujące z radością i dumą witały ukończenie pierwszej pięciolatki na dwa lata przed terminem przez wiele już gałęzi przemysłu, kiedy na ulicach miast, na bramach fabryk iopotwały czerwone transparenty z hasłem: „Technika w okresie przebudowy decyduje o wszystkim”, oznaczającym niepowstrzymaną, nieograniczoną rozwój nauki i techniki w służbie zwycięskiej ofensywy budownictwa socjalistycznego—wtedy to właśnie bezrobotny student polski, a takich było tysiące w pamiętniku nadesłanym w r. 1932 do Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie pisał:

„Na ogół egzamina mi idą niezłe z wyjątkiem teorii statystyki, za którą dostałem dwie, ale to dlatego, że na egzaminie byłem tak głodny, że zupełnie nie mogłem myśleć zebrać... Cóż mi z tego, że mam wykształcenie... Jestem zdany na swoje własne siły, tak już osłabiony. Słabną, coraz bardziej słabną... Czuję się okropnie niepotrzebny...”

„... Poszukuję pracy, bo jestem głodny i nie mam nadziei, i nikt mi nie mówi, że kiedyś będzie lepiej, że kiedyś zło przeminie. Sam staram się sam chęć w siebie mówić to, że będzie lepiej ale przecież chce mi się jeść. Cierpię dlatego, że oprócz jedzenia o niczym innym myśleć nie mogę...”

„Szukam pracy. Gdzie mam jej szukać? Kto mi ją da?... Chodzę i chodzę jeszcze wielu takich jak ja, mniej lub więcej głodnych, mniej lub więcej zmęczonych i tak beznadziejnie poszukujących pracy.

Kiedy znajdę pracę, kiedy mi głód przestanie dokuczać, kiedy będę mógł żyć?”

Polska robotników i chłopów, Polska, która za przykładem i z pomocą radzieckiego państwa socjalistycznego buduje podstawy socjalizmu, po raz pierwszy w dziejach naszego narodu przepełnia radością i dumą jego dzień dzisiejszy, roziskrzyła słonecznym światłem perspektywy jego jutra. W Polsce Ludowej wyrasta pierwsze pokolenie, z którego nikt nie czuje się niepotrzebny, nikomu nie brakuje chleba, wykształcenia i pracy.

Uczą się dla Ojczyzny, dla Socjalizmu

Jeśli dożył Polski Ludowej, nieznaną studentcie-pamiętnikarzu, to porównujesz zapewne drogę młodzieży w Polsce Ludowej ze swoją drogą, obserwujesz radość życia, entuzjazm tej naszej młodzieży i z gorzycą wspominasz swoją straconą młodość, z nienawicią przeklinasz koszmarnych tamtych czasów. A gdy wmięszasz się czasem w gwarny tłum studentów, może im nawet zazdrościsz. Bo nad ich szczęśliwą młodością, nad ich nauką czuwa najtroskliwsza, ofiarna i czuła matka — socjalistyczna ojczyzna.

Oto w samym tylko 1952 roku szkoły wyższe w Polsce Ludowej ukończyły tylu absolwentów, ilu w Polsce przedwzrostkowej wyszło ze szkół wyższych przez ostatnie 6 lat łącznie. W 1952 r. wyższe szkoły techniczne dały tylu nowych inżynierów, że ich liczba równała się trzem czwartym wszystkim inżynierów pracujących w polskim przemyśle w 1947 r.

W Polsce Ludowej na wyższych uczelniach studuje prawie 20 razy więcej młodzieży robotniczej i 15 razy więcej młodzieży chłopskiej niż w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej. Spośród 125 tysięcy studentów prawie 80 tysięcy stanowią dzieci robotnicze i chłopskie.

Prawie 75 proc. młodzieży szkół wyższych otrzymuje bezwzględnie stypendia państwowe różnego typu, 35 proc. mieszka w domach akademickich, 8 proc. dostaje stypendia mieszkaniowe. Przed 1939 r. państwowy fundusz stypendialny dawał pełne stypendia 0,3 proc.(!) studentów, połowę lub czwartą stypendium 5,1 proc. studentów przy czym wszystkie stypendia były zwrotne. Dopiero państwo ludowe stworzyło młodzieży dobre warunki nauki, zabezpiecza materialnie okres nauki i dlatego dziś zaledwie 2 proc. studentów pracuje zarobkowo w czasie studiów.

A po studiach każdego czeka dumna i twórcza praca dla szczęścia i dobrobytu narodu, praca we właściwym zawodzie na właściwym stanowisku, bo plan sześćdziesięcioletni wymaga 200.000 specjalistów z wyższym wykształceniem, bo na najmłodsze roczniki liczy już przyszły plan

pięciolatek, a czerwone mury i stalowe konstrukcje rosną nieraz prędzej, niż student odwraca kartki podręcznika...

Z najlepszej młodzieży szkół wyższych, z dzieci robotników, chłopów i pracującej inteligencji, które tak troskliwie kształcił Polska Ludowa, formuje się trzon nowej, socjalistycznej inteligencji.

Rozwój budownictwa socjalistycznego i rewolucja kulturalna wymaga szybkiego i coraz szybszego rozwoju nauki, szerokiego i stale rosnącego jej stosowania w praktyce, stałego, coraz szerszego jej rozpowszechniania. Niemożliwe byłoby bez tego coraz lepsze zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, niemożliwy byłby „nieprzerwany wzrost i doskonałość produkcji socjalistycznej na bazie najnowszej techniki”.

Toteż nigdy jeszcze żaden rok pracy wyższego szkolnictwa nie miał tak wielkiego, ogólnonarodowego znaczenia. Nigdy jeszcze na szkole wyższej nie ciążyła tak poważna współodpowiedzialność za przyszłość narodu.

W uczelniach wyższych Polski Ludowej wyrasta kadra nie tylko wykształconych „oficerów” socjalistycznej gospodarki, techniki, nauki i kultury. W twórczej atmosferze budownictwa socjalistycznego, którą żyją polskie masy pracujące, w najściślejszym związku z klasą robotniczą i narodem, w poczuciu odpowiedzialności za zaufanie, opiekę narodu i przyszłe obowiązki służby narodowi — rośnie nowy człowiek.

Jeśli dzisiaj można już powiedzieć, że poważne opóźnienie rozwoju szkolnictwa wyższego w stosunku do rozwoju gospodarki i kultury narodowej, które istniało u programu planu 6-letniego, zostało w znacznym stopniu przezwyciężone; jeżeli walka o wykonanie planu 6-letniego stała się również niezłomnym prawem wyższych uczelni, jeżeli w ogniu tej walki zrodził się szeroki ruch stałego doskonalenia jakości nauczania wiążący z przodującą częścią profesury i oibrzymiającą część aktywną młodzieżowego — to wszystko jest wyrazem twórczej atmosfery naszych szkół wyższych.

Walka o plan 6-letni i umocnienie Frontu Narodowego niebawem podniosły aktywność i poziom polityczny młodzieży. Młodzież studencka w swej masie stanęła w szeregach Frontu Narodowego i stanowi jeden z najbardziej aktywnych i bojowych jego oddziałów, walczących u boku klasy robotniczej.

Tysiące młodych serc pulsują wspólnym rytmem pracy i walki klasy robotniczej i narodu. W tysiącach młodych serc żyją słowa, w których zwrócił się do młodzieży największy jej Przyjaciel i Nauczyciel — Bolesław Bierut:

„Młodzieży polska! Tobie przypadnie w udziale utrwalenie ostatecznego zwycięstwa wielkich i szlachetnych ideałów ludu pracującego, ideałów socjalizmu. Was węg wzywamy, młodzi przyjaciele! Wnoście hojnie swą młodzieńczą energię, swój ofiarny zapał i entuzjazm w dzieło budownictwa socjalistycznego. Pogłębiajcie swą wiedzę, zdobywajcie kwalifikacje, pomażajcie szeregi oddanych sprawie budowniczych Polski Ludowej!”

Nieznaną studentcie — pamiętnikarzu, który 20 lat temu tak gorzko skarżył się na to, że jesteś zdany na własne siły, na beznadziejny los człowieka niepotrzebnego, na rozpaczliwe pytania bez odpowiedzi: kiedy znajdę pracę, kiedy mi głód przestanie dokuczać, kiedy będę mógł żyć? — odpowiedź którą z naszych wyższych uczelni! Właśnie teraz, w maju, na wyższych uczelniach trwa okres „drzwi otwartych”. Uczelnie otwierają swe podwoje dla młodzieży szkół średnich, dla tych wszystkich, którzy pragną zapoznać się z wyższą uczelnią, zanim wstąpią w poczet studentów Polski Ludowej. Możesz i Ty wstąpić na któryś z wykładów, zajrzeć do sal ćwiczeń, do laboratoriów. Odetchniesz tam nieznaną przedtem w murach wyższych uczelni atmosferą, dostrzeżesz cechę, która najsilniej różni dzisiejsze życie wyższej uczelni od wczorajszego. Każdego dnia, o każdej godzinie, w każdej grupie studenckiej, na każdym roku, w każdym wydziale, w całej uczelni, nauka jest nierozłącznie związana z życiem narodu służy narodowi. A gdy spojrzysz na najmłodszych, na studentów pierwszego roku, pamiętaj, że oni wyjdą z uczelni już na pierwsze budowy Pięciolatki Socjalizmu!

BARBARA OLSZEWSKA